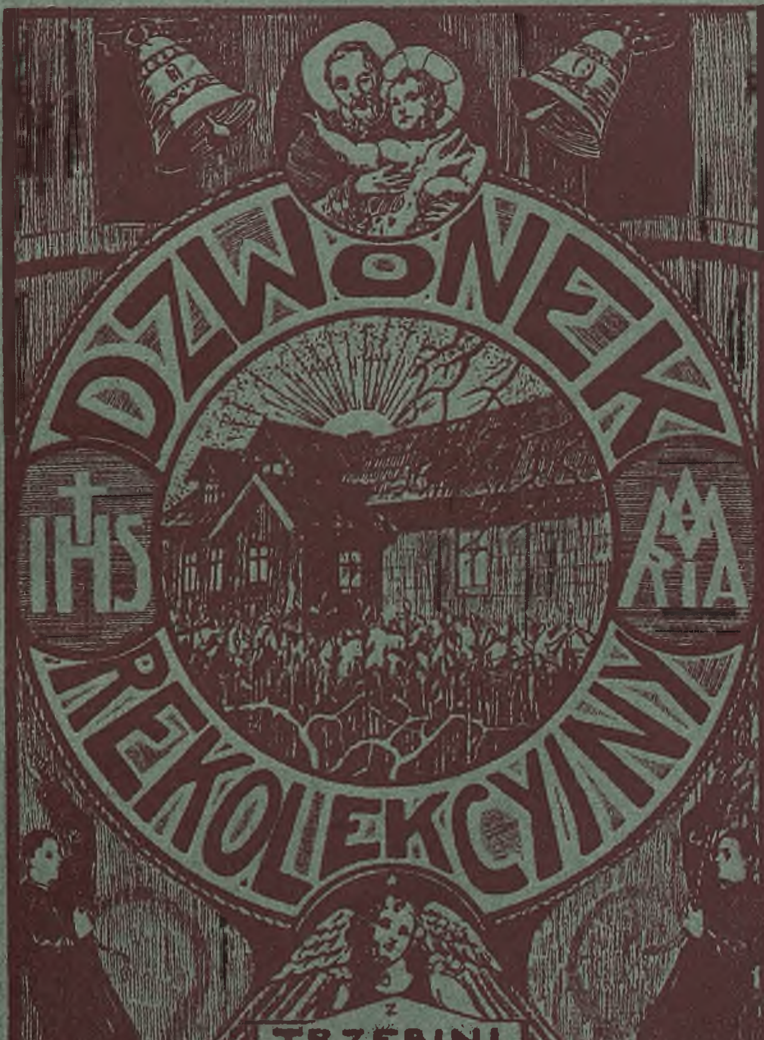
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 5. KWIECIEŃ 1932 Nr. 4



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedynczy Nr. 30 gr.
Adr. wyd. i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia (Woj. Krak.)

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6. — Telefon 144-65,

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Kraków: Jezierska 8 zł, N. N. 40 zł. — **Niwka:** Dzierzowa 3 zł, Kotaba 2 zł. — **Szczakowa:** Schubertowa 3 zł. — **Imielin:** Korek 2 zł, N. N. 2 zł, Nawrocka 2 zł. — **Biała:** Sypik 1 zł. — **Sanki:** Zając 1 zł. — **Bielsko:** Kablówna 10 zł. — **Stara Kuźnia:** Mazurek 2 zł. — **Halemba:** Czaja 6 zł. — **Nowa Wieś:** Neuman 5 zł, J. Żak 0.50 zł. — **Libiąż:** „Unitas“ 100 zł. — **Częstochowa:** Frey 2 zł, St. Saganowska 3.50 zł, T. Biernacka 2 zł. — **Czortków:** Burdy 2 zł. — **Nowy Targ:** J. Dziadkowie 2 zł. — **Kraczkowo:** ks. P. Pięta 5 zł. — **Miękinia:** L. Łaganowa 2 zł. — **Cieszyn:** Sikora 5 zł, Czmul 2 zł. — **Chropaczów:** Czechówna 4 zł. — **Wyry:** Wilczek 5 zł. — **Imielin:** Szupka 1 zł. — **Chrzanów:** N. N. 5 zł, Marcela Kozłówna 2 zł. — **Rybnik:** Pitlakówna 10 zł, N. N. 5 zł.

Wszystkim Dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać“.

Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Trzebinia: Aniela Kamieńska 10 zł, N. N. 3 zł. — **Michałkowice:** Grzywoczowa 5 zł. **Kraków:** Regina 20 zł. Zofja Firlej 10 zł. — **Chrzanów:** Kozłówna 2 zł, N. N. 10 zł. — **Wielkie Hajduki:** Ganduka 2 zł. — **Brzezinka:** Antoni Figura 5 zł. — **Stanisławów:** Ks. Kumer 7 zł. — **Nowa Wieś:** Polak 10 zł. — **Rzeszów:** Filipczakowa 1 zł. — **Mikołów:** Franciszek Zborek 2 zł. — **Belk:** Piasecki 7 zł. — **Czortków:** Burdy (asesor P.K.O.) 3 zł — **Bobrowniki:** A. Świtecka 1.50 zł. — **Kochłowice:** Marja Himmel 2 zł. — **Kraków:** Krupiecka 2 zł.

Wszystkim Dobrodziejom niech Serce Zbawiciela stokrotnie wynagrodzi.

Rok 5. Kwiecień 1932. Nr. 4.

DZWONEK REKOLEKCYJNY

MIESIĘCZNIK.



NAJWIĘKSZY TRIUMF!

Poprzez bóle i cierpienia, poprzez krzyże i utrapienia, idzie się do triumfu.

Bo czyż nie tak szedł sam Chrystus?

Znów obchodzimy wielką pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego, pamiątkę wyjścia Boga-Człowieka z Jego grobu, pamiątkę największego triumfu, jaki kiedykolwiek był na tym świecie i jakiego już nigdy więcej nie będzie.

Jezus nie poszedł do Swego triumfu, ani z góry Tabor, gdzie się przemienił, gdzie jasnością niebiańską był oblany i gdzie rozmawiał z ludźmi z tamtego świata, ani z rzeki Jordanu, gdzie w czasie chrztu, niebo się nad Nim otwarło i było słychać głos z obłoków, ani z puszczy, na której cuda czynił nadzwyczajne i gdzie Go lud wszystek chciał obwołać królem, lecz właśnie z grobu, z Golgoty, z krzyża i cierpienia.

I właśnie z grobu wyszedł ten największy świata triumf, bo triumf cudu nad cudy i mocy nad moce, triumf zmartwychwstania, wobec którego bledną największe i najwspanialsze triumfy ludzi: blednie triumf Cezarów rzyskich, triumf wielkich wodzów świata, triumf sławnych i możnych, uczonych i potężnych, nawet świętych i uwielbionych.

Bo oto w triumfie Zmartwychwstania Chrystusa Pana, jest triumf nad grzechami, który dotychczas ludźmi władał, triumf nad śmiercią, której się człowiek tak strasznie lękał, triumf nad szatanem, co ludzi opętał, triumf nad złością i straszną karą, nad nienawiścią i brakiem litości.

Wszystko to zwyciężył triumf zmartwychwstania, pokonał i obalił wrogów ludzkości, odnosząc nad nimi świetne zwycięstwo i wskazując drogę do Boga, do prawdziwego szczęścia, do nieba i do zmartwychwstania wszystkich.

* * *

Triumf zmartwychwstania ma się powtórzyć tyle razy, ile ludzi było, jest i będzie na tej ziemi.

„Wszyscy my zmartwychwstaniemy“ — mówi św. Apostoł narodów.

Ale jak zmartwychwstaną te miljony i miljardy ludzi, co żyły, żyją i żyć będą? Czy „na zmartwychwstanie żywota", czy też „na zmartwychwstanie sądu"? — Nie wiemy. To zależy od wolnej woli każdego człowieka, to zależy od życia każdej ludzkiej jednostki.

Ale zmartwychwstaniemy wszyscy! —

Więc śpieszmy się odmienić życie nasze, śpieszmy się ulepszyć, udoskonalić postępki, czyny nasze, śpieszmy się nauczyć życia z Bogiem, życia w wierze i cnocie, życia w łasce poświęcającej, życia bez grzechu i bez żadnej, najmniejszej nawet plamy, życia pełnego zasług na żywot wieczny. Więc śpieszmy do wyższej szkoły wiary i cnoty, do wyższej szkoły sprawiedliwości i świętości, śpieszmy do domów rekolekcyjnych, na zamknięte rekolekcje. Tam to nauczymy się pokonywać wrogów naszych, tam zaczerpniemy świętości, tam przygotujemy sobie „zmartwychwstanie żywota" i tam też zapoczniemy nasz wielki i pewny triumf, przyszłego zmartwychwstania!

Ks. Czesław Małysiak T.B.Z.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

odbędą się w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Panien przed ślubem: rozpoczęcie 10 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 kwietnia rano.

Dla Kapłanów: rozpoczęcie 17 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 21 kwietnia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 24 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 kwietnia rano.

Dla Wdów: rozpoczęcie 1 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 maja rano.

Dla Mężczyzn III. Zakonu: rozpoczęcie 9 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 maja rano.

Dla Panien z Sodalicyj Marj.: rozpoczęcie 18 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 maja rano.

Dla PP. Kolejarzy: rozpoczęcie 22 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 maja rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 1 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 czerwca rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 7 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 czerwca rano.

Dla Członkiń Straży Honorowej N.S.P.J.: rozpoczęcie 15 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 czerwca rano.

Dla Sodalisów Pomaturzystów: rozpoczęcie 21 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 czerwca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

W Domu rekolekcyjnym ks. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku odbędą się rekolekcje zamknięte:

Dla Młodzieży Męskiej (S.M.P.): Początek dn. 14 maja o godz. 19-tej; zakończenie dn. 18 maja rano.

Dla Maturzystów: Początek dn. 22 czerwca o godz. 19-tej; zakończenie dn. 26 rano.

Dla Panów z inteligencji: Początek dn. 29 czerwca o godz. 19-tej; zakończenie dn. 3 lipca rano.

Przy zgłoszeniach należy podać swój wiek, zajmowane stanowisko i dokładny adres.

Zgłoszenia przyjmuje: **Ks. Superjor Domu rekolekcyjnego — Dziedzice, Śląsk.**

Rekolekcje w Kokoszycach.

Dla umożliwienia jaknajwiększej liczbie osób odprawienia rekolekcyj zamkniętych, urządza się **w domu rekolekcyjnym w Kokoszycach** (stacja Wodzisław) następujące serje rekolekcyj zamkniętych:

Dla Mężczyzn od 4—8 kwietnia, dla Kath. Männer od 9—13 kwietnia, dla Kath. Jungfrauen od 14—18 kwietnia, dla Kath. Mütter od 19—23 kwietnia, dla Dritter Orden od 23—27 kwietnia, dla Pań Urzędniczek od 30 kwietnia do 4 maja, dla Panów z Inteligencji od 4—8 maja, dla Pań z Inteligencji od 9—13 maja, dla Kath. Jünglinge od 14—17 maja, dla Przewodn. Stow. Kat. Polek od 18—22 maja, dla Gospodyń prob. od 30 maja do 3 czerwca, dla Maturzystek od 4—8 czerwca, dla Maturzystów od 11—15 czerwca, dla Kath. Kaufmän. Angestellte und Berufst. Mädchen od 15—19 czerwca, dla Frauenbund od 20—24 czerwca, dla SMP od 25—29 czerwca.

Początek pierwszego dnia wieczorem, koniec ostatniego dnia rano. Wszystkie koszta oprócz kolei wynoszą 20—25 zł. Dla niezamożnych zniżka za poświadczeniem swego Ks. Proboszcza. Zgłaszać się możliwie 14 dni przed rozpoczęciem kursu.

Triumf! Już śmierć przezwyciężona...

Triumf! Już śmierć przezwyciężona,
By Wieczne Życie mogło trwać,
Przez grób się wielki cud dokona.
Wyznawcy Pana głoście wraz:
Alleluja, Alleluja.
Już pękły strasznej śmierci moce,
Na słowo, które wyrzekł Pan,
I by nas wywieść z śmierci noce,
Pokonał śmierć On, Jezus sam.
Alleluja, Alleluja.
Zniknęły grobu wszelkie lęki.
Wołamy: Zgon, tyś wygrać chciał?!
I nas raz zbudzi z snu udręki,
Ten, co zwycięsko z grobu wstał.
Alleluja, Alleluja.
O, my szczęśliwcy w naszej wierze:
Wszak my też zmartwychwstaniem raz,
Któż nam nadzieję tę odbierze,
Że nas otoczy chwały blask?
Alleluja, Alleluja.
Niechaj nas smutek już nie trawi,
Że naszych braci kryje grób,
Bo nagle wielki dzień się zjawi,
I do wieczności wezwie Bóg.
Alleluja, Alleluja.
Powstańcie zmarli! Nowe życie
Daje wam Ten, co stworzył was.
Tak zabrzmi kiedyś po błękicie
Głos trąby, który zbudzi nas.
Alleluja, Alleluja.
Triumf! Już śmierć przezwyciężona,
By wieczne życie mogło trwać,
Przez grób się wielki cud dokona,
Wyznawcy Pana głoście wraz:
Alleluja, Alleluja.

Tłum. *ANIELA JUSZCZAKÓWNA.*

Na drugi „Kurs instrukcyjny“ dla P. T. Kapłanów w sprawie zamkniętych rekolekcyj.

Jak już donosiliśmy w marcowym numerze „Dzwonka Rekolekcyjnego“ na str. 114, odbędą się w Trzebini, w domu rekolekcyjnym św. Józefa, w dniach 17—21 kwietnia b. r., rekolekcje dla Kapłanów, a zaraz potem w dniach 21—23 kwietnia:

Drugi „Kurs instrukcyjny“ dla Kapłanów w sprawie zamkniętych rekolekcyj.

Daliśmy o tem znać do Najprzewielebniejszych Kuryj Biskupich, do różnych pism katolickich i do K. A. P.

Teraz zawiadamiamy P. T. Kapłanów, chcących wziąć udział w „kursie“, że już został ustalony program kursu, który poniżej podajemy:

1. dzień:

10 godz. nabożeństwo;

11 godz. wykład na temat: **„Znaczenie rekolekcyj zamkniętych“** — ks. Czesław Małysiak T. B. Z.;

12 godz. obiad;

3 godz. wykład: **„Jakich tematów powinien dobierać rekolekcjonista?“** — Ks. Prałat Korniłowicz z Warszawy.

4. godz. wykład: **„Nieco o zaletach dobrego rekolekcjonisty“** — O. Cyryl Markiewicz, Dominikanin ze Lwowa.

5 godz. podwieczorek;

6 godz. dyskusja;

7 godz. kolacja;

8 godz. nabożeństwo.

2. dzień:

9 godz. wykład: **„Jak organizować zamknięte rekolekcje?“** — Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.;

10 godz. wykład: **„Urządzenie i statystyka domów rekolekcyjnych w Polsce i zagranicą“** — Ks. Dyr. Gałdyński z Poznania;

12 godz. obiad;

3 godz. wykład: **„O sposobie propagowania zamkniętych rekolekcyj“** — Ks. Michalik, Prow. O.O. Salwatorjanów;

4 godz. wykład: **„Horarjum w domu rekolekcyjnym“** — Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.;

5 godz. podwieczorek;

6 godz. dyskusja;

7 godz. kolacja;

8 godz. nabożeństwo.

3. dzień:

9 godz. wykład: **„W jaki sposób można ułatwić udział w rekolekcjach zamkniętych, wobec kryzysu gospodarczego?“** — Ks. Radca Otręba ze Śląska.

10 godz. wykład: **„Sposób odprawiania półzamkniętych rekolekcyj“** — Ks. Prałat Sobczyński z Kielc;

11 godz. dyskusja;

12 godz. obiad;

2 godz. nabożeństwo i rozjazd.

Prosimy P. T. Kapłanów o łaskawe rychłe zgłoszenia pod adresem: Superjor O.O. Salwatorjanów — Trzebinia 2 — woj. Krakowskie.

Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla osób świeckich

wygłosił na 2-gim „Dniu Rekolekcyjnym“ w Trzebini
Antoni Hała.

(Ciąg dalszy).

Jednem z najodpowiedniejszych miejsc spotkania się z Bogiem — to domy rekolekcyjne. Gdzież bowiem znajdziemy tak idealną ciszę, jak nie w tym przybytku Bożym, gdzie wszystko usposabia nas do rozmyślań na temat zagadnienia duszy, istnienia celu człowieka i pozwoli choć przez dni kilka żyć życiem innem, życiem ducha, które jest tem dla człowieka, czem skrzydła dla ptaka. Żeśmy o tem życiu zapomnieli, że nie doceniamy jego wartości, jesteśmy srodze ukarani: przykuci grzechami do ziemi, dźwigamy niepotrzebnie ich ciężar, niezdolni już do lotów podniebnych, którym jest stan bezczynny człowieka — czyli absolutna wolność duchowa już tu, na tym świecie.

Panowanie ducha nad materją, oto znak synostwa Bożego.

O to synostwo powinien starać się każdy człowiek, bo taka jest wola Boga. „Stworzyłeś nas, Panie, dla Siebie i niespokojne jest serce nasze, póki nie spocznie w Tobie“ — woła św. Augustyn. O, gdybyż ludzkość zrozumiała cel swego bytu ziemskiego i odwieczne postanowienie Boże, że człowiek stworzony jest do szczęścia wiecznego, ale tylko w Bogu i przez Boga, a nie poza Nim! W dobie pozytywizmu materjalistycznego, powodzi różnorakich systemów filozoficznych, tysięcznych haseł uszczęśliwiania ludzkości przez tysiące fałszywych, czy prawdziwych proroków, gdzież znajdzie człowiek punkt oparcia zmęczonej myśli? cóż ma być tym drogowskazem na drodze życia ziemskiego, by jednak dążyć drogą właściwą i nie błądzić, nie cofać się, nie tracić energji życiowej, lecz ją potęgować? Każdy z nas dąży do szczęścia i zdaje mu się, że obrał drogę właściwą, a jednak droga właściwa jest tylko jedna, a nas miljony. Któż z nas przeto dąży drogą właściwą? Dąży nią ten, który zapatrzony jest w Chrystusa Eucharystycznego, któremu On wskazuje drogę, poucza go, prostuje ścieżki jego życia, pozwala upadać poto, by upadku oszczędzać miljonom. Chrystus Eucharystyczny tak wyszkoli posłusznego i kochającego ucznia, tak uczyni go wrażliwym na najniepozorniejsze poruszenia serca i sumienia, że człowiek ten raczej śmierć okrutną obierze, niż cień najmniejszej obrazy Boga. O! bo on ma drogowskaz niezawodny, za którym idzie z całą pewnością i wie, że dojdzie do upatrzonego celu. Dowodzą tego życiorysy świętych, z których „Alter Christus“ (św. Franciszek z Assyżu) najidealniej pojął i wcielił w życie drogowskaz Chrystusowy. A gdzież ten drogowskaz? Odpowie

na to św. Ignacy Loyola w swej książce: „Ćwiczenia duchowne“. I dziś ćwiczenia duchowne, czyli rekolekcje — według wskazań tego Świętego — są punktem wyjścia dla odnowienia świata w Chrystusie. Odnowił go ten wielki Święty w wieku XVI, i dziś trzeba go znów odnowić, a wypróbowanym, i niezawodnym środkiem ku temu będą domy rekolekcyjne — te uniwersytety wiedzy duchowej, z których wyjdą ci, co nie zawahają się powiedzieć: „Jeżeli mógł wielki Ignacy, dlaczego ja nie mógłbym?“ O takich to naśladowców chodzi właśnie dzisiaj. Prośmy o nich Boga!



Panowie na rekolekcjach zamkniętych w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach.

Rekolekcje zamknięte — to **Wyższa szkoła życia religijnego.** Oto, jak wyraża się ks. Dr. Dubowy, dyrektor diecezjalny rekolekcyj we Wrocławiu w swem kazaniu na temat: „Akcja katolicka a Rekolekcje“:

„Któryś z księży proboszczów posłał na zamknięte rekolekcje 60 osób z parafji i owoc był taki, że wielu z nich przedtem latami do kościoła nie chodziło, a teraz się modlą i na nabożeństwa uczęszczają, niektórzy cierpią wyśmiewania i prześladowania, nawet stanowiska swoje utracili, a jednak apostołują, by poprawić życie swych kolegów, walczą ze złą lekturą, modlą się z rodziną; dawniej mieli świeckie

i socjalistyczne obrazy, a teraz krzyż i obraz Matki Boskiej jest na pierwszem miejscu w ich mieszkaniu".

Tenże ks. Dubowy wspomina w swem kazaniu, że: „Rekolekcje zamknięte zapalają do apostolstwa, dają dobrego ducha apostolskiego, pobudzają do wytrwałości, są szkołą apostolstwa, odnawiają rodziny, pogłębiają katolickie życie w stowarzyszeniach, podnoszą życie religijne w naszej parafji i niosą akcję katolicką w całe diecezje i kraje, a rekolektanci są ofenzywną armją Akcji Katolickiej".

Gdyby one żadnych innych owoców nie przyniosły nad to, że pogłębiają katolickie życie — wynik ich byłby już wprost cudowny. Bo właśnie chodzi o to pogłębianie życia katolickiego, o ten katolicyzm czynu, a nie katolicyzm z metryki. Dziś trzeba być katolikiem uświadomionym, by móc uświadamiać innych. Owym uniwersytetem, uświadamiającym elitę społeczeństwa katolickiego w rzeczach wiary i moralności chrześcijańskiej — to właśnie domy rekolekcyjne, te kuźnie uświęcania się osobistego, zdobywania charakteru, woli niezłomnej i gotowości do czynów wielkich, jakich ma prawo wymagać dziś Kościół i państwo. Niechaj każdy katolik będzie misjonarzem. „Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje" — stwarza święte i wdzięczne pole działania katolickiego dla tych, którym zbawienie duszy własnej i bliźnich nie jest obojętne. O ile jednak, nauczanie czegokolwiek innych, wymaga gruntownego przygotowania, to tem bardziej nauczanie w rzeczach wiary wymaga wprost idealnego przygotowania. A jest niem — własne uświęcenie się. Pisze o niem J. Em. Ks. Prymas Kardynał Hlond:

„Problem rekolekcyj u nas w Polsce nie nabrał jeszcze skrystalizowanej formy. Jedno jest jednak pewne, że Akcja Katolicka w Polsce musi się rozwijać równocześnie z ruchem rekolekcyjnym, a nawet więcej — ruch rekolekcyjny powinien poprzedzać Akcję Katolicką.

Pionierzy, którzy mają być apostołami sprawy Chrystusowej, muszą być jednostkami o wielkiej wierze i głębokich zasadach moralnych. Kto chce szerzyć idee Akcji Katolickiej, musi je najpierw przeżyć w duszy własnej".

A więc źródłem, z którego powinny płynąć moc i hart ducha, będą rekolekcje zamknięte.

Uświęcić siebie — oto najważniejszy warunek Akcji Katolickiej. Bo tylko ten może dawać coś innym, kto to „coś" sam posiada. Stan łaski Bożej jest promotorem wszelkich poczynań w kierunku odrodzenia chorych duchowo społeczeństw i ludzkości. Kogo Bóg powołuje do czynu społecznego, temu nie wolno wymawiać się, wahać, kalkulować, bo często sekunda takiego wahania — to samobójstwo duchowe, w skutkach nieobliczalne dla jednostki i ogółu. Zamiast tego, należy nawiązać kontakt z Boskim Nauczycielem i od Niego czerpać potrzebną wiedzę życia katolickiego. Stosunek taki nawiązuje się właśnie najlepiej w czasie rekolekcyj zamkniętych, w czasie sam na sam z Bogiem, w domach rekolekcyjnych. C. d. n.

Stosunki nasze w Polsce uzdrowią w znacznej mierze rekolekcje zamknięte

wygłosił na 2-gim „Dniu rekolekcyjnym“ w Trzebini
Wacław Popiel.

(Ciąg dalszy).

Po dokonaniu wyboru, musi iść logicznie budowa charakteru katolika. Twierdzę zaś kategorycznie, że wartość obywatelska człowieka stoi w prostym stosunku do jego wartości, jako katolika. Wprawdzie wyznawcy tak zwanej moralności niezawisłej twierdzą, że podstawą ich działania są własne, w duszy i w sercu wypracowane zasady i ideały, ośmielam się jednak twierdzić, że tkwi w takiem zapatrywaniu wielka zarozumiałość, która narazi wyznawców takich poglądów na nieprzewidziane załamania, w pradziwie ciężkich momentach życia. Przeciwnie twierdzę: im lepszy katolik uczynkiem i prawdą, tem lepszy obywatel i czynnik państwowo twórczy. Dlatego jest w Polsce tak mało stuprocentowych ludzi i obywateli, że tak mało jest wyraźnych, niezłomnych katolików. Dlaczego katolicyzm polskiej inteligencji, jest co do gatunku tak bardzo zróżniczkowany, powierzchowny i mało produktywny, że powierzchowne i niekompletne jest nasze wychowanie i wykształcenie religijne, oraz wyrobienie moralne. U przeciętnego ogółu inteligentnego, kończy się ono przeważnie z chwilą opuszczenia ławy gimnazjalnej, podobnie, jak wykształcenie ogólne i religijne u ludu — z ukończeniem szkoły powszechnej. Po dokończeniu tego, dość mizernie wykonanego zasiewu, pozostawia się życie religijne, tą najcenniejszą roślinę samą sobie, bez dalszej pielęgnacji, na pastwę klimatu, szkodników i chwastów, dziwiąc się potem niezmiernie, że w życiu wydały tak mały i gatunkowo lichy plon. — Skutki takiego stanu są dla widzących aż nadto tragiczne. A przecież, jeżeli raz przekonani jesteśmy, że nie materja, a duch światem rządzi i kieruje, to musimy religję katolicką, tą kierowniczkę naszego ducha i serca, znać, cenić i pielęgnować, jako czynnik w życiu naszem najważniejszy.

Wykształcenie w szkołach niższych i średnich otrzymane, uważać możemy jedynie jako podstawę, i to niestety bardzo kruchą, do życia katolickiego, a więc i obywatelskiego. Musi ono być w dalszem życiu pogłębiane odpowiedniemi studjami, wykładami i lekturą. Byłoby bardzo na czasie, aby przez katolickich fachowców zostały przygotowane zestawienia książek, odpowiednich dla wszelkich warstw, stanów i wieków, aby w powodzi książek i tempa pracy dzisiejszej, nie gubić się, a czytać rzeczy tylko niezbędne i pierwszorzędne[1]). Poza wy-

[1]) Polecamy: Ks. Pirożyński — „Co czytać“. Wyd. Ks. Jezuitów 1932 r. 2.50 zł.

mienionemi środkami jedynie rekolekcje zamknięte mogą urobić praktycznie nasze wychowanie, wykształcenie i czynne, moralne wyrobienie. Ideałem oczywiście będzie i mam nadzieję, że za parę lat do tego dojdziemy, by każda diecezja miała kilka takich domów, gdzie każdy wierzący, czy niewierzący, mógłby znaleźć wygodne indywidualne pomieszczenie, celem odprawienia rekolekcyj zamkniętych w najściślejszem tego słowa znaczeniu, czyli jedynie pod kierownictwem, względnie za wskazówkami wybranego księdza, czy choćby tylko zarządzającego tym domem, zupełnie samodzielnie, na zasadzie własnych rozmyślań, po linji wytkniętej przez św. Ignacego. Takie bowiem dopiero ćwiczenia duchowne, oparte na pracy samoistnej, może jednej z najcięższych, szczególniej na początku, staną się dla poddającego się im prawdziwie owocne, bo własnym trudem, z własnej inicjatywy, w pocie ducha i serca zdobyte. Przyniosą one stokrotne korzyści we wszelkich kierunkach, utrwalą zasady postępowania w najtrudniejszych nawet sytuacjach życia i staną się podstawą i przyczyną jedynie właściwego światopoglądu i odwagi życiowej, wyrażonej tak dobitnie przez Horacego „si fractus illabatur orbis, impavidum ferient ruinae“ [2]). Te rekolekcje, w etymologicznem znaczeniu słowa, winny zbierać i porządkować bezcenne klejnoty duchowe, chojnie nam rozdane w czasie naszej młodości, przez Kościół, rodziców i nauczycieli, dobre książki i dobrych ludzi. Winne one stanowić łącznik między Stwórcą i religijnemi wierzeniami, a życiem naszem codziennem. Wreszcie muszą one koniecznie prowadzić kontrolę stałą nad życiem naszem duchowem, moralnem, prywatnem i obywatelskiem i to jest może najważniejsza ich rola. Życie ludzkie wogóle, a dzisiejsze w szczególności, tak jest skomplikowane, stanowi taką plątaninę dróg i możliwości, że człowiek, nie prowadzący nad nimi stałej kontroli, musi się co chwila w tym chaosie dróg i ścieżek mylić, gubić i z wielką dla siebie i narodu stratą nieraz cofać i odrabiać błędy w ciężkim trudzie. Nasze przeżycia polityczne od lat 12 są tego dowodem, w oczy bijącym.

Tak, jak każda gospodarka wymaga ścisłej książkowości, a na końcu roku bilansu, aby móc zrobić budżet dalszego swego rozwoju, tak samo i tembardziej wymaga bilansu moralnego, przynajmniej na końcu każdego roku, organizm ludzki, tak niesłychanie skomplikowany, przez zespolenie ducha z materją. Przez to będzie on mógł odrobić co zaniedbane, naprawić co zepsute, dopełnić gdzie do ideału niedociągnięto, rozpalić, co zastygło, aby siły i zasoby obliczyć i móc wtedy ustalić budżet, a tem samem dać skrzydłom możliwość rozwinięcia do dalszego lotu, w jakże wspaniałe przestwory wolności i niepodległości, w pełnem tego słowa znaczeniu. Oto w ogromnem skróceniu cel i skutki rekolekcyj zamkniętych, wiodące ku uzdrowieniu stosunków

---

[1]) Jeśli świat runie, odważni staną na ruinach.

naszych. Kto je raz odbył, niechybnie do nich wróci, jak wracają corocznie katolicy zachodu, a i u nas ta fala powrotna zaczyna z miejsca ruszać.

Ćwiczenia te, odprawiane przez elitę katolicką, która czemprędzej w Polsce odrodzonej powstać powinna, uchronią nas od tej zgubnej katolickiej obojętności; one nauczą żurawiej czujności tak w stosunku do siebie, jak życia otaczającego i tak brakującej nam praktycznej przezorności. Za temi cnotami pójdą logicznie zapobiegliwość, rzutkość i energja w życiu codziennem, w świecie materji, których brakiem, tak fatalnie grzeszymy, między innemi w walce konkurencyjnej z żydami. Katolik na rekolekcjach zamkniętych duchowo wyćwiczony, nauczy się niechybnie nietylko Boga chwalić, ale również lepiej pracować i zarabiać, a w każdym razie dobrze rachować, punktualnie płacić i umiejętnie oszczędzać. „Po łasce Bożej najważniejszą rzeczą na świecie, jest pieniądz", jak powiedział niedawno myśliciel, Amerykanin; ten pieniądz, tak bardzo nadużywany do celów złych, a jak mało służący dobremu. Pytam: Dlaczego zawsze i stale synowie tego świata mają być mądrzejsi w swoim rodzaju od synów światłości? Tej niewłaściwości można i należy koniecznie położyć kres, a drogą ku temu są rekolekcje zamknięte.

„Uczcie się i bogaćcie" — rzucił, jako hasło, zbolałemu po powstaniu 1863 r. wybitnemu naszemu emigrantowi, wielki Mont D'Alambert. Uczcie się i bogaćcie w świecie ducha, umysłu i serca, ale i w świecie materji. To szatan, duch negacji i pesymizmu, duch, który zawsze zaprzecza, szatan i słudzy jego rzucili ten roźdźwięk między świat idei i materji. W istocie rzeczy, winny one rozwijać się harmonijnie, choć po różnych, ściśle rozgraniczonych drogach. Tę czujność i bystrość oczu duszy, niezbędną dla rozróżnienia duchów i uniknięcia w każdej chwili życia, grożących nam niebezpieczeństw, może nam dać jedynie gruntowne wychowanie i wykształcenie religijne, uzupełniane i wykańczane wyrabianiem moralnem, na rekolekcjach zamkniętych.

Oto błogosławiony środek, który znały i stosowały już niektóre szkoły filozoficzne w starożytności, bo znały potęgę pokusy.

C. d. n.

Z Kursu instrukcyjnego w Trzebini.

Myślę, że będzie to rzeczą interesującą, podać różne wiadomości tak z pierwszego, jak też i z drugiego „kursu instrukcyjnego" w sprawie zamkniętych rekolekcyj.

Tym razem, ograniczam się do skreślenia przebiegu obrad z pierwszego „kursu instrukcyjnego", który miał miejsce w Trzebini, w domu rekol. św. Józefa, dnia 26 października 1931 r.

Po odprawieniu nabożeństwa i zagajeniu „kursu" serdecznemi i gorącemi słowami przez J. E. Ks. Biskupa Rosponda z Krakowa (patrz „Dzwonek" marcowy, str. 90), wybrano do prezydjum Ks. Prał. Sędzimira z Częstochowy, Ks. Redaktora Marcinkowskiego z Poznania i Ks. Tadeusza Skibę T.B.Z. z Krakowa.

Ks. Przewodniczący podziękował Najprzew. Ks. Biskupowi za łaskawe przybycie, przywitał Kapłanów, którzy w liczbie pokaźnej, bo 37 przybyli z diecezyj: krakowskiej, katowickiej, częstochowskiej, poznańskiej, przemyskiej, kieleckiej i chełmińskiej, a więc ze wszystkich dawniejszych dzielnic Polski. Byli też i reprezentanci 3 zakonów. Wielu kapłanów, tak zpośród świeckiego, jak też i zakonnego kleru, żałowało potem, że zapóźno dowiedzieli się o kursie instrukcyjnym.

4 referaty wygłosił Ks. Czesław Małysiak T.B.Z., a to na tematy: „Rekolekcje zamknięte przerabiają człowieka wewnętrznie", „Rodzaje i plany rekolekcyj", „Tematy rekolekcyjne i osoba rekolekcjonisty", „Jak organizować kursy rekolekcyjne?"

W refreratach tych podkreślonym został ogromny wpływ zamkniętych rekolekcyj na pojedyncze osoby, rodziny, stany, narody i całe społeczeństwa. Wszak one wszystkich przerobić potrafią. Przy rodzajach rekolekcyj, uwzględnione były rekolekcje „otwarte", „zamknięte" i „półzamknięte", jako też i „dni skupienia", czyli jednodniowe rekolekcje, także miesięczne, lub roczne odnowienia rekolekcyjne, rekolekcje „po domach", propaganda niedzielna rekol. zamkniętych, itp. Zarazem podniesionem zostało znaczenie „porządku dziennego" na rekolekcjach. Jakie tematy należy poruszyć na zamkn. rekol. i jakiemi zaletami ma się odznaczać rekolekcjonista, tj. kapłan, dający rekolekcje, to zostało poruszone w osobnym referacie. Wreszcie ostatni, praktyczny wykład, o organizowaniu rekolekcyj zamkniętych, wskazał na potrzebę domów rekolekcyjnych, kursów dla pojedyńczych stanów, funduszów na pokrycie kosztów podróży i utrzymania dla rekolektantów i rekolektantek, na konieczność aprowizacji domów rekolekcyjnych przez społeczeństwo i ważność systematycznej agitacji w kościele i poza nim, na rzecz zamkniętych rekolekcyj.

Wykładowca, zbierając materjał do powyższych referatów, korzystał nietylko ze swego własnego, dość bogatego doświadczenia, lecz też i z literatury zagranicznej, głównie z książek i pism takich, jak np.: Exerzitien und Exerzitienorganisation" (Vorträge, gehalten auf der Exerzitientagung zu Mün-

ster 1924), „Exerzitienleitung“ (Harasser), „Exerzitienschriften für Priester u. Laien“ (Innsbruck).

W dyskusji zabierało głos kilku kapłanów, doświadczonych i wytrawnych rekolekcjonistów, zaznaczono, że trzeba czemprędzej organizować zamknięte rekolekcje w każdej diecezji, że należy zacząć agitację rekolekcyjną w stowarzyszeniach i organizacjach katolickich, że kapłani winni są zainteresować się ruchem zamk. rekol. i posyłać na rekolekcje swoich parafjan. Mówiono o potrzebie ustanowienia w każdej diecezji osobnych kapłanów w charakterze „sekretarzy“ dla spraw rekol. zamkn., wydania znaczków oszczędnościowych dla rekolektantów, odznak rekolekcyjnych, widokówek domów rekolekcyjnych itp. Poruszono też potrzebę aprowizowania domów rekolekcyjnych, ułatwiania rekolekcyj bezrobotnym, sprawę milczenia w czasie rekol. zamkn. i wiele innych. Wreszcie wyrażonem zostało życzenie, by w Trzebini i to w najbliższym czasie, urządzonym został dłuższy, kilka dni trwający „kurs instrukcyjny“.

Uchwały, jakie powzięto na pierwszym „kursie instrukcyjnym“ w sprawie rekolekcyj zamkniętych, są następujące:

1. propaganda na rzecz zamkniętych rekolekcyj ma być intensywniejsza;
2. należy wysyłać parafjan na zamknięte rekolekcje do domów rekolekcyjnych;
3. trzeba prosić Najprzew. Episkopat o ustanowienie osobnych „sekretarzy“ dla spraw rekolekcyjnych w każdej diecezji;
4. uczestnikom rekolekcyj należy dać odznaki rekolekcyjne;
5. przyszły kurs instrukcyjny ma być 2-dniowy.

Mądrem i serdecznem przemówieniem zakończył Ks. Prał. Sędzimir, pierwszy na ziemiach polskich „kurs instrukcyjny“ dla kapłanów, w sprawie zamkniętych rekolekcyj.

Następny „kurs“, według życzenia P.T. Uczestników, odbędzie się znów w Trzebini, w domu rekolekcyjnym św. Józefa, w dniach 21—23 kwietnia b. r., a późniejsze — jak słychać — odbędą się w Kielcach i w Poznaniu (w jesieni).

Daj Boże, by odtąd co roku odbywały się takie „kursy instrukcyjne“ w różnych diecezjach Polski!

Uczestnik „kursu“.

Zakon Salwatorjanów jest na dzisiejsze czasy.

Kazanie, które na Jubileusz 50-letni wygłosił w kościele Serca Jezusowego w Trzebini, Ks. Dziekan Andrzej Mroczek.

(Ciąg dalszy).

Czasy dzisiejsze, to walka dwóch obozów, to czasy wyjątkowe i przełomowe.

A. Obóz wrogi Bogu.

Niema dzisiaj prawie kraju na świecie, w którym nie znajdowałoby się mnóstwo ludzi, nękanych głodem, brakiem odzieży, brakiem dachu nad głową, popadających w rozpacz, a nieraz targających się na własne życie. W niektórych krajach, takich nieszczęśliwych, liczy się na miljony.

Równocześnie nie ma prawie kraju, w którymby nie było ludzi bogatych, opływających we wszystko, bez miłosierdzia, którzy o biedzie i ratowaniu biednych nawet wiedzieć nie chcą. W ślad za tym stanem niesprawiedliwym, wyrastają, jak grzyby po deszczu, wołania: „Nie masz Boga“, bo jeśliby był, toby tę niesprawiedliwość usunął.

A skoro „niema Boga“ to i niema żadnych praw Boskich. Człowiek jest najwyższym prawodawcą. I ten człowiek stanowi prawa straszne, „niegodziwe, ludzkie prawa“. Nie jest zbrodnią, powiada, nawet zamordowanie dzieciny w żywocie matki. Małżeństwo, to nie iest święty i odpowiedzialny przed Bogiem i ludźmi stan, lecz uprawianie zmysłowości, dogadzanie namiętności itd. itd.

I rośnie liczba zwolenników tych haseł, powstaje potężna „armja wrogów Boga“, a nad nią powiewać zaczyna sztandar z napisem: „precz z Bogiem!“. I pcha ta armja ludzkość niby ku rajowi ziemskiemu, naprawdę jednak, pcha ludzkość w pożogę i krew.

B. Obóz wierny Bogu.

Trwoga ogarnia ludzi prawdziwie mądrych, na widok wzrostu tych złowrogich sił. Oglądają się za ratunkiem.

I oto staje przed oczyma ludzi starzec biały, na watykańskim wzgórku (wódz, Ojciec św.). Trzyma ten starzec sztandar z napisem: „Pax Christi in regno Christi“, prawdziwy pokój i szczęście zapanuje, jeśli ludzkość stanie się królestwem Chrystusowem.

Padają z ust tego starca słowa ważne: Jest Bóg, skoro sprawia, że im więcej ludzi na świecie, to równocześnie tem

więcej ziemia matka wydobywa z łona swego bogactw, coraz więcej płodów. Tyle jest na świecie żywności, tyle rzeczy potrzebnych do życia, że w wielu krajach nie wiedzą, co z tą żywnością zrobić i niszczą ją. Uczeni, według własnego rozumu twierdzą, że ziemia 5 razy tyle ludzi zdolna jeszcze wyżywić.

Jest źle, ale ludzie temu winni. Aby więc temu zapobiedz, Ojciec św. odzywa się do świata całego z wołaniem miłosierdzia, ogłasza „krucjatę miłosierdzia", ażeby szybko niedostatek usunąć. I oto głosu Ojca św. słuchają miljony, powstają bowiem po miasteczkach i wsiach „Towarzystwa Miłosierdzia" i dzielą się nieraz ubodzy z ubogimi i zdają się wracać czasy pierwszych



Starsza młodzież męska na rekolekcjach zamkn. w Trzebini. 16.—20. II. 1932.

chrześcijan, kiedy to: „Mnóstwa wierzących było jedno serce i dusza jedna: ani żaden z nich co miał, swem nie nazywał, ale było im wszystko wspólne". I może ten widok wzruszy i bogaczy, że zrozumieją, iż nie są bogactw właścicielami, ale szafarzami w duchu miłosierdzia.

Woła Ojciec św. ze wzgórza watykańskiego, że praw Bożych potrzeba, zwłaszcza w małżeństwie, by ludzkość tworzyła jedną rodzinę, bo małżeństwo to „rzecz świeta", nierozerwalna. Rodziny Sakramentem zbudowane wychowują ludzkość sprawiedliwą i całą ludzkość uczynią jedną wielką „Rodziną Bożą".

(C. d. n.)

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

System w życiu wewnętrznem.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

A czy daną wadę, grzech jakiś, jakąś złą w nas skłonność, a może już niestety i fatalne przyzwyczajenie się do grzechu i częste powtarzanie go, lub przynajmniej powracanie weń od czasu do czasu, tak zwaną recydywę, można wnet, po niedługiej pracy nad sobą, nad wykorzenianiem tego zła, już na zawsze i całkowicie z siebie usunąć?

Gdzie tam!

Właśnie system w życiu wewnętrznem polega na tem, że dusza walczy bez ustanku, że walczy długo, aż do skutku, że nieraz jeszcze wracać musi do pracy nad wykorzenianiem swoich wad. I choćby weszła na drogę cnoty, nawet na drogę zjednoczenia się z Bogiem i całkowitego oddania Mu się, to jednak nie może nigdy spuszczać oka ze swoich słabości i złych skłonności, lecz ustawicznie musi czuwać nad sobą.

W przeciwnym bowiem razie, mogłaby się i cnota sama zachwiać, a wszelkie wzloty, prowadzące do zjednoczenia się z Bogiem, mogłyby się skończyć śmiertelnym grzechem, strasznym upadkiem, tem nieszczęsnem, u dusz niesystematycznych i nieczuwających, „salto mortale!“.

Bo nigdy nie można sobie dowierzać, bo z pokorną ufnością w pomoc Bożą należy nad sobą pracować, bo natura nasza jest bardzo zepsuta i słaba, tak, że oszukać może i zbałamucić nawet dzielnych ludzi, jeżeli nie zaufają łasce Bożej i nie będą wprowadzali systemu w życie swej duszy, w życie swe wewnętrzne.

C. d. n.

Ponieważ „Dzwonek Rekolekcyjny“ w r. 1932 powiększyliśmy, jednak ze względu na dzisiejsze trudne położenie materjalne, prenumeraty nie podnosimy, przeto upraszamy tych P. T. Czytelników, którzy są w możności, by sami zechcieli abonament podwyższyć.

List pasterski Księdza Prymasa.

(KAP). JEm. Ks. Kardynał-Prymas August Hlond, arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański, wydał z okazji wielkiego postu list pasterski następującej treści:

Moi Kochani Księża! Najdrożsi Diecezjanie!

„W Popielec idę do was z wezwaniem do pokuty. Tak Kościół każe. Więc pochylcie głowy swoje Bogu[1]), drodzy kapłani i ty, mój ludu ukochany. Niech je posypię popiołem obrzędowym, niech je krzyżem zaznaczę i niech nad wami tę modlitwę mszalną odprawię, która nam miłosierdzie wyprasza, przebaczenie i łaski. Z postu i umartwienia, z modlitwy i skruchy niech się w duszach naszych zrodzi zmartwychwstanie z win, ocknienie z ospałości i pełna radość wielkanocnego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią.

Liturgja wprowadza nas w rozważanie Męki Pańskiej i największego szaleństwa, jakiego się człowiek dopuścił, zabijając swego Boskiego Odkupiciela. Niestety ta walka z Chrystusem nie wygasła z Jego ofiarą na Kalwarji, lecz wybuchła na nowo, gdy po zesłaniu Ducha św. rozpoczął się zwycięski pochód Jego krzyża poprzez świat. W naszych czasach rozpętała się ona z niebywałą srogością. Bezbożnicy wszelkich krajów chcieliby na szczytach pychy człowieczej urządzić nową Golgotę ,wystawić tam na szyderstwo Chrystusa, żyjącego w swym Kościele, a potem skończyć na zawsze z Nim, z Jego Imieniem, z Jego Ewangelją, z Jego wpływem na życie ludów i na ducha dziejów.

Ponawia się widowisko Męki Pańskiej. Rośnie nienawiść wrogów Chrystusowych. Zwalczają Jego naukę, podają w pogardę Jego prawo, burzą Jego świątynie, zniesławiają i gnębią Jego Kościół, fałszywie „oskarżając Go o wiele rzeczy"[2]), o podburzanie narodów, o buntowanie przeciw zwierzchności świeckiej, o ukryte zamiary zagarnięcia władzy państwowej: „Tegośmy znaleźli podburzającego naród nasz i zakazującego daniny dawać cesarzowi i mówiącego, że on jest Chrystusem Królem" [3]). Grożąc niełaską możnych, wymuszają nieprzyjazne dla katolicyzmu zarządzenia, a od kierowników państw domagają się jego zagłady: „Jeżeli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarskim"[4]). Już się w związkach światowych szykują tłumy „namówione"[5]), które żądać mają jego skazania. Sumienie pyta znowu: „Cóż złego uczynił? Żadnej przyczyny śmierci w nim nie znajduję"[6]). A „podszczone rzesze"[7]) mimo to nalegać będą, jak przed Piłatem, „głosami wielkiemi żądając, aby był ukrzyżowan. I wzmacniają się głosy ich"[8]). Znać pośpiech nerwowy w szeregach bezbożniczych. Chcą tę rozprawę czemprędzej przypieczętować nowem bogobójstwem w życiu ludzkości.

Skupieni pod krzyżem Chrystusowym rozpamiętywajmy te współczesne „gorzkie żale". Niech dzieje nie powtórzą o dzisiejszem pokoleniu katolików ewangelicznego zapisku: „Wtedy uczniowie jego, opuściwszy go, wszyscy uciekli"[9]). Niech Jezus na swej dzisiejszej drodze krzyżowej nietylko współ-

---

[1]) Ze Mszy ferjalnej w okresie wielkopost. [2]) Mar. 15,3. [3]) Łuk. 23,2 [4]) Jan 19,12. [5]) Mat. 27,20. [6]) Łuk. 23,22. [7]) Mar. 15,11. [8]) Łuk. 23,23. [9]) Mar. 14,50.

czucie i żal w naszych duszach wzbudza, lecz także postanowienie śmiałego czynu apostolskiego, ku ratowaniu świata, aby Zbawiciel i do nas rzec nie musiał: „Nie płaczcie nademną, ale sami nad sobą płaczcie i nad synami waszymi“ [1]).

I.

„Burza będzie, bo czerwieni się smutne niebo“ [2])

Nie przypadkowo się zdarza, że świat w bezradności drętwieje. Nie są przygodnem zjawiskiem, ani te napięcia międzypaństwowe, które zagładcze wojny wróżą, ani te przewlekłe powikłania w życiu politycznem. Nie jest następstwem chwilowego zbiegu okoliczności, że się cywilizowane narody w chaos społeczny zamieniają i że na gruncie wczorajszego dobrobytu, wybujać mogły groźne zjawy kryzysu gospodarczego, wobec rozstroju we wszystkich dziedzinach życia i wobec rozpadania się kultury wieków, nie można się tem łudzić, że skoro jakimś nieprzewidzianym sposobem poprawią się warunki rolnictwa, przemysłu i handlu, wrócą same przez się minione czasy, uczciwe i dostatnie.

To, co się w Europie rozgrywa, jest gwałtownym zmierzchem epoki, której ducha zatruto. Tę niemoc powoduje bezwładność duchowa. To przesilenie jest następstwem kryzysu moralnego. Ten wstrząs ogólny jest zapadaniem się wszystkiego, co zawisło w próżni, gdy z życia ludów usunięto Boga i Jego prawo. Ten ostry załom rozwoju ludzkości, to dowód, że bez pierwiastka bożego narody nie wytrzymują brzemienia własnych dziejów. Ten bezład, to gmatwanie stosunków, to rysowanie i kruszenie się ustrojów, jest bankructwem bezbożnictwa wszelkiego stopnia i wszelkich rodzajów, bankructwem bezbożnictwa w etyce, bankructwem bezbożnictwa w socjologji i filozofji państwowej, bankructwem bezbożnictwa w życiu prywatnem i zbiorowem, bankructwem bezbożnictwa w życiu publicznem i w stosunkach międzynarodowych.

Hasła, odmawiające Bogu prawa do ludzkości, zapowiadały przyszłość skąpaną w błyskach postępu ziemskiego, prorokowały rajskie szczęście, nieskrępowane niczem i nikim. A oto narody przekonywują się, że są na bezdrożach i że zamiast pomyślności, idzie ku nim poprzez pustkę łudzkich wieszczb i zwodzeń, jakaś wielka mścicielna godzina. Zawisł nad nami złowrogo ten „młot wszystkiej ziemi“ [3]), którym sobie z materji wykuwały niebo bez Boga. A czyny ich, wyrosłe ze wzgardy praw Bożych, ciąć poczyna „sierp ostry“ [4]), którym anioł Objawienia grzeszne dzieje ludzkie „zbiera i wrzuca w kądź gniewu Bożego wielką“ [5]). Nic wesołego nie zwiastuje brzask tego dnia, którego krwawa jutrzenka odsłania smutne niebo.

„Będzie burza“. Skąd w kraje wpadnie? Którędy się przewali? Co w swym niszczycielskim pochodzie złamie i zmiecie? Kogo zniszczy, a kogo oszczędzi?

Sumienie ludów poczyna „rozsądzać znaki nieba“ [6]). Budzą się pokutnicze nastroje, żal i błagania, które dusza polska tak rzewnie i tak mocno

---

[1]) Łuk. 23,28. [2]) Mat. 16,3. [3]) Jer. 50,23. [4]) Obj. 14,18. [5]) Obj. 14,19. [6]) Mat. 16,4.

wypowiada w publikacjach. Ale niedość błagać: Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas Panie! Trzeba dodać: Od „nieprawości", która „kłamała sobie"[1] i nam kłamie, wybaw nas, Panie! Od wrogów Krzyża Twego, wybaw nas, Panie! by Królestwo Twoje do nas przyszło, prosimy Cię, Panie!

Bo są tacy, którzy się możliwością wstrząsów i katastrof nie przejmują. Są ludzie, którzy się z radością wpatrują w czerwoną zorzę nad światem i widzą w niej pożądaną zapowiedź chwili, w której przepaść mają wiara, zasady moralne, prawo przyrodzone, objawienie, chrześcijaństwo, Kościół. Oni ten krwawy brzask witają, jak godzinę swoją, jako godzinę zamieszania i wzburzenia ludów, godzinę walk i mordów, głodu, rozpaczy. W tę godzinę chcą rozwinąć nad światem czarną chorągiew szatana. Przyszłe czasy mają się w ich oczekiwaniu ustalić na zasadzie człowieczeństwa, bezwzględnie wyzwolonego od Stwórcy.

Takie są zamierzenia nietylko bolszewików i bezbożników sowieckich. Takie cele nęcą wolnomyślicieli, racjonalistów, wolnomularstwo, wyznawców ateistycznego materjalizmu, bezwyznaniowców. Tę chwilę gotuje laicyzm, który już dziś z wszystkich dziedzin życia zdziera znamiona i ślady religijne. Do tego zmierzają te filozofje i teorje, które ani w dziedzinie społecznej, ani w życiu publicznem nie uznają powagi prawa Bożego. Nad tem już dziś pracują szerzyciele zepsucia i bezwstydu, niszczyciele rodziny, sekty, wrogowie Kościoła.

Ratunek? Przy rozpływaniu się autorytetów, nawet religijnych, tylko katolicyzm zachował pełną świadomość swego powołania. Wszyscy inni poczynili już ustępstwa na rzecz naturalizmu, zdają one pogaństwu obronne okopy wiary i obyczajów, i idą w służbę tego, co modne, łatwe, władne, i popłatne. Na szańcu pozostał katolicyzm. Na nim spoczął cały ciężar obrony prawa przyrodzonego, przyrodzonych praw jednostki i rodziny. Czy poza nim broni jeszcze kto świętości i nierozerwalności małżeństwa? Czy oprócz niego odgradza ktokolwiek niezłomną barjerą moralną życie prywatne i publiczne od barbarzyństwa? Tylko katolicyzm dźwiga jeszcze ludy na wyżyny zasad Bożych, których od słabostek i przelotnych zachcianek czasu nie obniża.

To też ocalenia od moralnej zagłady wyczekują narody nie od kogo innego, jeno od Kościoła Chrystusowego. Oczy świata zwracają się ku Opoce Piotrowej, o której katolicy i niekatolicy wiedzą, że się w potopie zła nie pogrąży.

A jakaż jest rola Kościoła i katolików wobec przemian, które świat pod naporem bezbożnictwa przeżywa i wobec przyszłości, która się z nich wyłania? Czy wprowadzi ludzkość do nowej ery, owianej duchem Bożym?

Nie możemy o tem wątpić, ale nie możemy też daremnie na to liczyć, jakoby się to stać miało jakimś cudem Bożym. Dokona tego Kościół, nawet mimo ucisku, odradzając się wewnętrznie do pełnej żywotności mistycznego ciała Chrystusowego i wytężając energje swoje w wielkim apostolskim wysiłku, do którego od lat dziesięciu wzywa nieustannie Ojciec święty.

Pod widoczną opieką Matki Najświętszej, wiedzie Kościół ludy, lub ich rozbitki, w nowe czasy, w imię Tego, który rzekł: „Ufajcie, jam zwyciężył świat"[2]. (c. d. n.).

---

[1]) Ps. 26,12. [2]) Jan 16,33.

Kącik Rekolekcyjny.

Miła i ważna pogadanka.

Całkiem niespodzianie znalazłem się w Seminarjum duchownem, wśród gromadki 100 kleryków, w Kielcach. Właśnie dzień przedtem zakończyłem rekolekcje dla gimnazjum św. Stanisława Kostki, kiedy zjawił się znany w całej Polsce Redaktor „Przeglądu Homiletycznego", Przew. Ks. Prałat Pilch i zaproponował mi pogadankę z klerykami, o zamkniętych rekolekcjach.

Mimo krótki czas i osłabienie fizyczne, przyjąłem z radością propozycję, tem ochotniej, że klerycy z Kielc są bardzo zainteresowani ruchem zamkniętych rekolekcyj w Polsce i niektórzy z nich, to pieszo chcieli iść na drugi „rekolekcyjny dzień",



Kościół parafjalny w Myślenicach.

30 sierpnia ub. r., do Trzebini, ale cóż, kiedy niemożliwa słota dni poprzednich, stanęła na przeszkodzie w wykonaniu tak zbożnego zamiaru.

W referacie, a raczej pogadance, trwającej przeszło godzinę, wspomniałem o ruchu zamkniętych rekolekcyj w Polsce dawniej, a dziś, o ruchu tym zagranicą, o ważności tego rodzaju ćwiczeń duchownych dla naszych czasów i naszych ludzi, zwłaszcza w odniesieniu do narodu polskiego, który mimo całe przywiązanie do wiary i kościoła katolickiego, potrzebuje pogłębienia życia religijnego i wyrobienia zasad katolickich. Wszak właśnie zamknięte rekolekcje, to nietylko „wyższa szkoła" życia wewnętrznego, lecz i najważniejsze zadanie Akcji Katolickiej i najlepszy sposób pasterzowania w dzisiejszych czasach, a przytem twierdza katolicyzmu.

W swobodnej pogadance, przedstawiłem przyszłym kapłanom, jak trzeba organizować zamknięte rekolekcje, jak na ich rzecz agitować, co czyni w tym kierunku zagranica i t. p.

Nie brakło też i wesołych momentów, kiedy mówiłem młodym lewitom, że choć domek rekolekcyjny św. Józefa w Trzebini jest już dziś znany w całej Polsce, bo z różnych, nawet bardzo odległych diecezyj, podążają doń rekolektanci i rekolektantki, to jednak za dopuszczeniem Bożem, domek ten ze stajni powstał i został rozbudowany na potrzeby rekolekcyjne. Uśmiali się też klerycy, gdy im wspomniałem, jak to niektórzy rozumieją zamknięte rekolekcje, że jeden z mężczyzn, słysząc te wyrazy, powiedział: „Aha, to oni już nie będą dawali rekolekcyj, bo już rekolekcje zamkli i dom zamkli — to już nie będzie rekolekcyj".

Ale obok wesołości, były i bardzo poważne chwile, tak, że można było z twarzy kleryków wyczytać, iż się tą sprawą bardzo interesują.

Kiedy kończyłem miłą dla mnie pogadankę w tak drogiem Gronie, ośmieliłem się wyrazić życzenie, że przyszli kapłani staną się w swej duszpasterskiej pracy, propagatorami idei rekolekcyjnej w Polsce, a może i dzielnymi rekolekcjonistami na niwie zamkniętych rekolekcyj. *Redaktor.*

Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego.

Napisał Por. Józef Sieńko.

(Ciąg dalszy).

Dobre uczynki.

Trzecim sposobem, którym zasługujemy sobie na Królestwo niebieskie, są dobre uczynki. Gdy myślimy o dobrych uczynkach, to zdaje nam się, że dobrze czynić można tylko przez sutą jałmużnę, a więc, jak kto jest biedny, to nie może dobrze czynić. Ale gdy się głębiej zastanowimy, to przekonamy się, że istnieje bardzo wiele dobrych uczynków, bo każda pomoc dana komuś, czy też pociecha, lub pouczenie, albo przestroga, jest dobrym uczynkiem, jeśli robimy to nie z chęci pożytku, lecz dla miłości Boga. Przecież nawet podanie trochę wody w Imię Chrystusa, jest dobrym uczynkiem.

Ileż to sposobności zdarza się codzień! A to ktoś się wywrócił, to znów jakaś słaba kobieta niesie ciężar, to jakąś panienkę napastują wyrostki i wiele podobnych sposobności nadarza się codzień. Prawda, że niektóre z tych rzeczy nakazuje nam dobre

wychowanie, ale jeśli będziemy czynili coś dla ludzkiego oka, to nam ludzie oddadzą, a jeśli będziemy czynić dla Boga, to On nam odda stokrotnie.

Ileż to sposobności jest do pocieszenia kogoś, gdy smutny, gdy go nędza gniecie, gdy może jest bliski samobójstwa? A ileż to rad dobrych możemy dać naszym znajomym? Albo czyż nie jest dobrym uczynkiem pouczenie nieśmiałej kobieciny w mieście, jak chodzić po ulicy, którędy wyjść z dworca kolejowego, gdzie kupić bilet itp.? Ileż okazji mają różni do tego urzędnicy. Często urzędowanie kończy się, a tu zgłasza się biedna kobiecina, która przeszła pieszo kilka mil i prosi o załatwienie niewielkiej sprawy.

— Jeśli chodzi o jałmużnę, to biedni mogą tu więcej dobrych uczynków spełnić, bo gdy biedny da biedniejszemu 5 gr., to przecież więcej znaczy, niż gdy bogacz rozda 5 złotych.

Są ludzie, którzy się dużo modlą, ale krzywdzą drugich i nikomu nic nie pomogą. Takich nie można nazwać uczniami Chrystusa, bo Chrystus uczy: „Nie każdy, który mówi: Panie, Panie,



Obraz Matki Bożej łaskami słynący w kościele parafjalnym w Myślenicach.

wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego". (Mat. 7, 21). Jest tu więc wyraźnie powiedziane, że sama modlitwa nie zbawia, tembardziej, że człowiek, który krzywdzi bliźnich, to może się modlić tylko wargami, a nie sercem. Przecież faryzeusze dużo się modlili, a Chrystus tak ostro ich ganił.

Opowiadają o św. Wincentym, że gdy kto przychodził do niego z zapytaniem, jak ma kochać Boga, to Święty mu mówił: **„Kochajmy Pana Boga, ale kochajmy Go w pocie czoła naszego,**

w utrudzeniu nóg i rąk naszych". W ten sposób ten wielki Święty uczył życia dla Boga i bliźniego.

Chcę się teraz zwrócić do Was, gosposie, głównie do Was, które mieszkacie w mieście i macie co jeść. Ileż razy zostaje Wam sporo maszczonego jedzenia z obiadu, to wyrzuca się do śmieci i tylko szczury się tem tuczą. Proszę pomyśleć, ile ludzi jest takich, dla których te resztki byłyby ucztą. Sądzę, że możnaby łatwo znajść takiego i powiedzieć mu, aby przychodził codzień w porze obiadowej, to dostanie coś do zjedzenia.

Gdyby którego dnia nie zostało z obiadu nic, to zdaje mi się, że gospodarstwo nie zubożeje, jeśli się da kromkę chleba czemś posmarowaną, a może czasem do tego szklankę herbaty.

Jeżeli będzie to czynione z taktem, to można sobie wyobrazić zbawienne skutki takiego postępowania, bo to już nie będzie jałmużna zwykła, lecz będzie zaprzyjaźnienie się z tym biednym i zniżenie się do niego, tak jak Chrystus zniżył się, umywając nogi apostołom. Będzie to naprawdę dobry uczynek i owoce jego będą większe, niż rozdanie z dumą wielkiej sumy pieniędzy. Owoce są wielkie dlatego, że prócz pieniędzy, czy jedzenia, dajemy tu uniżenie nasze, dajemy miłość bliźniego w Bogu, której na pieniądze ocenić się nie da.

Jeżeli dobrym uczynkiem jest pomoc biednemu, który wzbudza w nas litość, to o ileż doskonalszym uczynkiem będzie, jeśli udzielimy pomocy naszemu wrogowi w myśl nauki Chrystusa: „Dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą". (Mat. 5, 44).

Zapewne po przeczytaniu tych nieudolnych uwag, nie będziemy się uskarżać na brak sposobności do dobrych uczynków, bo któż z nas niema złego kolegi, czy sąsiada, któremu może uczynić jakąś przysługę? Sąsiad ten, może obmówił nas, sponiewierał naszą cześć, ale oto potrzeba mu pieniędzy i aby mu pożyczyć, zasięgają informacji u Ciebie, Kochany Czytelniku. Ty wiesz, że spłaca on zawsze długi, wiesz, że uważają go wszyscy za porządnego, lecz od ostatniego nieporozumienia nie możecie na siebie patrzeć. I oto nadarza się teraz okazja, aby się pomścić. Wydasz mu złą opinję, przez to on nie dostanie pieniędzy, musi sprzedać część gospodarstwa i dojść do ruiny. Szatan Ci szepcze, abyś się zemścił, i cieszy się już z tego, ale Ty sobie wspomnisz: „Dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą". Wydajesz więc o nim opinję dobrą. Gdybyś mógł wtedy widzieć, jak szatan się złości, a jaka radość jest w niebie? A będzie ona jeszcze większą, gdy pójdziesz do swego sąsiada i powiesz mu: Pomogłem ci, choć mię nienawidzisz, bo pamiętałem na rozkaz Chrystusa: „Dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą".

Odpuściłeś Ty winę, więc i Tobie winy będą odpuszczone. Proszę pomyśleć, czy wykonywanie zasad Chrystusa nie daje szczęścia i pokoju?

O, jak piękna i wzniosła jest nasza religja!

(C. d. n.)

Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

I nic nad Boga.

(Ciąg dalszy).

Ależ czyż wobec niebezpieczeństwa nadużywania stworzeń, wobec niebezpieczeństwa złego używania tychże i grzesznych, lub niepożądnych przywiązań, nie należałoby, nie byłoby wskazanem unikać tych stworzeń i całkiem ich nie używać?

Jest to wręcz niemożliwem, bo człowiek stworzeń używać musi, boć one właśnie dla niego dane są przez Stwórcę, bo Bóg daje te stworzenia człowiekowi na to, aby ich używał, aby się niemi cieszył i chwalił za nie, dobrego Ojca, bo nie miałyby one nawet żadnej racji istnienia, gdyby nie było człowieka. Człowiek stworzeń używać może i musi i nie potrafi się bez nich obejść, bo nie może być np. bez światła i ciepła, bez picia i jedzenia, bez ludzi i ich towarzystwa itp.

Tylko niechże ich używa tak, jak Pan Bóg przykazał, według woli Bożej, według Bożych planów, niech używanie to mierzy miarą przykazania, miarą własnej potrzeby i zarazem miarą zbadanych względem siebie planów i zamierzeń Bożych.

Niech ich używa według rady św. Ignacego Loyoli, tego mistrza życia wewnętrznego, który mówi, że stworzeń używać można tylko o tyle, o ile one danej jednostce, danemu człowiekowi są potrzebne.

Aby to lepiej zrozumieć ,weźmy pod uwagę przykłady z życia Świętych.

Święty Bernard nie obserwuje ślicznego morza i nie rozkoszuje się jego widokiem, bo mu to przeszkadza w widokach wewnętrznych, z tamtego świata, a św. Franciszek Salezy, na widok przecudnych Alp, wznosi swą myśl i serce swe ku najśliczniejszemu Bogu.

Święty Gerard Majella, braciszek Redemptorysta, patrzy swemi oczyma na wszystko i na wszystkich i to mu wcale nie przeszkadza wciąż z Bogiem obcować, podczas gdy jego współbrat zakonny, św. Klemens Dworzak, nie spogląda na ludzi i pilnie strzeże wzroku, aby nie tracić wewnętrznego skupienia.

Święta Elżbieta, księżna Turyngska, od dziecka przygotowuje się do świętego stanu małżeńskiego i żyje z rodziną, bardzo do niej przywiązana, bardzo ją kochająca, a św. Teresa od Dzieciątka Jezus, nie tylko za mąż nie wyjdzie, lecz pójdzie do klasztoru, a nawet najdroższego ojca swego opuści, zerwie ze swą ukochaną rodziną, by całkowicie poświęcić się służbie Bożej. A przecież obie były bardzo wielkiemi świętemi.

Suum cuique — każdemu to, co mu się należy, co mu jest dobre, co mu potrzebne, co pomoże kochać Boga, chwalić Go i wiernie Mu służyć. Tak to trzeba używać stworzeń, a nie wyjdą one człowiekowi na szkodę, lecz przeciwnie, na wielką i prawdziwą korzyść.

Jak więc malarz, dobiera farb i kolorów, jak poeta dobiera słów i wzlotów, by czyto obraz, czy utwór, był pięknym i miłym, tak i my też dobierajmy różnych stworzeń, do najpiękniejszego obrazu wiernej służby Bożej i do najważniejszego hymnu, chwalenia Boga na każdem miejscu i na każdym kroku życia naszego na ziemi. (C. d. n.)

MÓDL SIĘ I PRACUJ.

Rozważanie w Betanji.

(Napisał Ks. Czesław Małysiak T.B.Z.)

Przygotowanie:

Zaglądnij do Betanji, a w domu Łazarza, Marty i Marji, zauważysz w czyn wprowadzone „hasło“ Sióstr Betanek: „Módl się i pracuj“.

Rozmyślanie.

1 punkt:

Pan Jezus przebywa w domku Betańskim. Jezus rozmawia z dwiema niewiastami: Martą i Marją. Boski Nauczyciel głosi im swą naukę, chwali i gani, zachęca i upomina. Chrystus dlatego chętnie przebywa w Betanji, że tam dwie siostry, oddane modlitwie i pracy, oddane swemu Bogu, dobrze spełniają cel życia i posłannictwo swoje.

Chrystus-Król zakłada w domku Betańskim swoje Królestwo, bo tu modlą się i pracują. — Tylko tam króluje Chrystus, gdzie jest modlitwa i praca.

2 punkt:

Marta pracuje, krząta się, zabiega i wszystko czyni, by się Jezusowi przysłużyć, by Mu radość sprawić, by okazać, jak bardzo miłuje swego Boga, a miłuje Go czynem, życiem i pracą.

Lecz zasługa i owoc pracy, lecz jej wartość, opierać się musi o modlitwę, o ciągłe obcowanie z Bogiem. —

Choć bardzo wiele znaczy praca, to jednak jakże niebezpieczną ona jest bez ciągłej modlitwy, bez ustawicznego obcowania z Bogiem?! Przerodzić się może w interes, w business, może człowieka wpakować w chciwość i używanie, pychę i namiętność, może odepchnąć od Boga i rzucić w grzech.

„En, quo trahere te habent haec occupationes maledictae?“ — „Ach, gdzież cię zaprowadziły te przeklęte zajęcia?“ — wołał św. Bernard.

Sam Boski Mistrz upomina, ostrzega, gdy mówi: „Marto, Marto, troszczysz się i frasujesz około bardzo wiela, ale jednego potrzeba“.

3 punkt:

I chwali Jezus pobożną, rozmodloną i wierną Marję, co u stóp Pańskich siedziała i słuchała słów i natchnień Bożych. „Marja najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjętą nie będzie“ — powiedział Zbawiciel.

Wyraźna pochwała modlitwy, skupienia i obcowania z Bogiem. — Marja z pewnością próżniakiem nie była, bo byłby to Pan Jezus zganił, bo jeszcze nie widziano prawdziwej pobożności i ludzi modlitwy, oddanych wygodnemu życiu, oddanych lenistwu i próżniactwu. Nie, Marja łączy ducha modlitwy z duchem pracowitości i dlatego jest godną pochwały, godną naśladowania.

Naśladować ją trzeba w „Towarzystwie Pracy Betańskiej“, gdzie pobożnością i pracą trzeba otoczyć Najśw. Sakrament, kościół, świątynię, potem kapłana i jego dom, jego prace i starania około zbawienia dusz, a wreszcie — o ile to będzie możliwe — nawet i całą parafję, wszystkie w niej domy, rodziny i dusze.

Postanowienie:

Więc Siostra Betanka ma się bezustanku modlić i pracować!

W pogoni za duszami.

Nasza misja.

(Ciąg dalszy).

Do kazań misyjnych, traktujących o rzeczach ostatecznych, o przykazaniach i cnotach każdego stanu, jego grzechach i trudnościach, należy stanowczo dołączyć uroczystości misyjne, z odpowiedniemi kazaniami.

Po bardzo uroczystem rozpoczęciu misji i po uroczystej generalnej komunji św. dla dzieci, trzeba urządzić podniosłą uroczystość ku czci Najśw. Sakramentu. Najlepiej jest zrobić to nabożeństwo już po spowiedzi wszystkich stanów, jeżeli to jest niemożliwem, bo spowiedź odbywa się dopiero w piątek i sobotę, to nabożeństwo eucharystyczne może wypaść we czwartek, lub może lepiej w piątek, gdyż jest to dzień Serca P. Jezusa i więcej, niż połowa parafji, jest już po spowiedzi św.

My, na naszej misji, urządzamy tę wielką i ważną uroczystość w piątek wieczorem po miastach, a na wsiach, w tensam dzień popołudniu. Ponieważ spowiedź świętą dla niewiast (matek i dziewcząt) mamy w piątek, a także niejeden z mężczyzn już się mógł wyspowiadać, przeto ta pora jest odpowiednia do uczczenia Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie, do przebłagania Go za różne grzechy i do okazania Mu naszej miłości i wdzięczności.

Miłą tę i nader podniosłą uroczystość, urządzamy w ten sposób, że po wystawieniu Hostji w monstrancji, odmawiamy lub śpiewamy litanję do Serca P. Jezusa, potem jest kazanie o Najśw. Sakramencie, najczęściej albo na temat: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do końca świata“, albo też na temat: „Zbawiciel utajony“. Po kazaniu, misjonarz intonuje „przebłagania“ za różne grzechy ludzi, narodu i całego świata, a obecni odpowiadają za każdą inwokacją kapłana: „Przepraszamy Cię Zbawicielu“. Przy końcu tych przebłagań, kapłan wraz z całym ludem, po trzykroć błaga Boga miłosiernego w słowach: „Przebacz Panie, przebacz ludowi Twemu“.

Może dobrze będzie, jeśli te „przebłagania“ umieszczę w całości w majowym numerze „Dzwonka Rekolekcyjnego“. Są też i gotowe, drukowane karteczki z temi „przebłaganiami“. [1])

C. d. n.

Myślenice.

Mam bardzo dużo do pisania z poszczególnych miast, zakładów i misyj, czy rekolekcyj, z tej mozolnej „pogoni za duszami“, lecz niestety, dla braku miejsca w kwietniowym numerze „Dzwonka Rekolekcyjnego“, muszę się ograniczyć jedynie do jednej, krótkiej korespondencji, z rekolekcyj w koedukacyjnem gimnazjum w Myślenicach.

Przeskoczę inne, wcześniejsze prace, o których zrobię wzmiankę nieco później, w następnych numerach, a tym rekolekcjom poświęcę słów kilka.

---

[1]) Tytuł: Przebłaganie Salwatora utajonego“ — do nabycia: O.O. Salwatorjanie — Trzebinia 2. — woj. Krakowskie.

Miasto Myślenice, to jedno z najstarszych miast w Polsce, położone na drodze z Krakowa do Zakopanego, w prześlicznej, górzystej okolicy. Zostawia ono za sobą równiny i pagórki, a idzie ku górom, ku wysokim nawet szczytom, jak: Ukleina, potem imponujący Luboń, dalej wiele innych szczytów karpackich, a wreszcie niebotyczne Tatry.

W mieście tem, tak uroczem, że mnóstwo osób z różnych wielkich miast podąża doń na lato, do will za Rabą i w okolicy, miałem szczęście, jeszcze jako świecki ksiądz, przed wstąpieniem do Towarzystwa Boskiego Zbawiciela, pracować na pierwszej posadzie wikarego w roku 1907 i 1908.

Kiedy przemawiałem do drogiej młodzieży gimnazjalnej, w kościółku na cmentarzu, gdzie młodzież ta ma stale swoje szkolne nabożeństwa, wówczas przypomniały mi się drogie chwile młodego wikarego z przed 25 laty i powiedziałem z ambony: „ostatnie kazanie miałem tutaj, w tym kościele, przed 25 laty, gdy was jeszcze na świecie nie było, gdy byliście dopiero w planach Bożych“.

Rekolekcje odbywały się w dniach 11—14 lutego b. r., zaraz po popielcu. Około 300 młodzieńców i panienek, z wszystkich klas, korzystało z ćwiczeń duchownych i to z wielkiem skupieniem i przejęciem się, choć niespodziewany, bo 26° C. liczący mróz, dokuczał i przeszkadzał w tej zbożnej pracy niemiłosiernie. Szczęśliwą jest młodzież gimnazjalna w Myślenicach, dlatego, że ma przezacnych i naprawdę katolickich Wychowawców. Przypuszczam, że szczęśliwym też czuł się i Przew. Ks. prof. Kowalik, prefekt gimnazjum, na widok religijnego zapału u swych wychowanków, bo naprawdę, taki widok, to sprawia radość i daje najlepszą, już tu, na tej ziemi, zapłatę.

Miałem również bardzo miłe chwile na plebanji, u Przew. Ks. Dra Kościółka, proboszcza miejscowego.

Zakończę tę krótką korespondencję o rekolekcjach dla gimnazjum w Myślenicach nader ważną wzmianką, a mianowicie, że kościół w Myślenicach ma osobną kaplicę Matki Bożej, z obrazem, łaskami słynącym, o którym uczeni badacze twierdzą, że obraz ten oddawna czczony jest w Polsce i za cudowny uważany i że ten właśnie obraz jest oryginałem, a tylko kopją i odbitką, jest sławny obraz Matki Bożej w Kalwarji Zebrzydowskiej.[1])

Redaktor.

---

[1]) Tak między innymi twierdzi Dr. Wiktor Kutrzeba, adwokat w Jordanowie, który napisał o tem osobną broszurę.

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

W Polsce.

Młodzież S.M.P. na rekolekcjach zamkniętych.

(KAP) Głos Piusa XI w znanej encyklice „Mens nostra", z dnia 20 grudnia 1929 r., wzbudził żywy ruch rekolekcyjny w całym świecie katolickim. W ruchu tym „sprawia młodzież ze Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (SMP) wiele uciechy" — pisze jeden ze znanych działaczy rekolekcyjnych, O. Salwatorjanin Cz. Małysiak, w swojej broszurce „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce". W roku 1930 z pośród członków SMP wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych około 1800 młodzieży. Liczba ta w r. 1931 wzrosła o 44%, mianowicie do liczby 2599, nie licząc 324 dziewcząt, które z poza SMP brały udział w tych rekolekcjach. Rekolekcje urządziło 15 Związków Młodzieży Polskiej, a mianowicie Związki w Częstochowie, Katowicach, Krakowie, Płocku, Przemyślu, Tarnowie, Lwowie, Włocławku i na Pomorzu.

By ułatwić młodzieży udział w rekolekcjach, niektóre Związku zachęcały już poprzednio do składania oszczędności na ten cel, zaprowadzając specjalne znaczki oszczędnościowe. Organizowano też podczas rekolekcyj tanie kuchnie lub, w niektórych wypadkach, postarano się o całkowicie bezpłatne utrzymanie dla rekolektantów. Z rekolekcjami łączono kursy organizacyjne, kolonje dla bezrobotnych, wycieczki krajoznawcze. Przeprowadzano ankietę na temat rekolekcyj zamkniętych, w której młodzież brała liczny udział, nadsyłając do Związków swe spostrzeżenia, życzenia i opisy wrażeń z rekolekcyj zamkniętych.

Zainteresowanie rekolekcjami było bardzo wielkie. Uczestnicy zasłużyli na uznanie przez swoje wzorowe zachowanie się, jak również przez pokonywanie często wielkich trudności, stojących na przeszkodzie w odprawieniu rekolekcyj, np. zwolnienie się od zajęć zawodowych, wykorzystanie urlopu wakacyjnego, większa opłata za przejazd itd. Zdarzały się wypadki, że druhowie, a nawet druhny, pieszo udawali się na rekolekcje zamknięte i pieszo wracali z domu rekolekcyjnego, a przez 3 dni rekolekcyjne żyli o kawałku chleba.

Pocieszający to objaw, świadczący dobitnie o tem, że młodzież z pod znaku SMP, stojąca w samym środku życia nowoczesnego, chce i umie dążyć do rzeczy wyższych, hartować wolę i nabierać prawdziwej tężyzny ducha ze źródeł nieprzebranych łask, płynących ze skarbca Kościoła św.

Rekolekcje dla bezdomnych i moralnie zaniedbanych kobiet.

(KAP) Staraniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Łodzi, zostały zorganizowane czterodniowe rekolekcje zamknięte dla bezdomnych i moralnie zaniedbanych kobiet. Rekolekcje, prowadzone przez Ks. Dyr. Stanisława Nowickiego, w dniu 10 marca r. b., zakończone zostały uroczystem nabożeństwem w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, które odprawił J. E.

Ks. Biskup Dr. K. Tomczak. Po Komunji św. rekolektantki zebrały się w wielkiej sali Domu Katolickiego, gdzie dzięki staraniom Diecezj. Komitetu dla najbiedniejszych „Caritas", otrzymały śniadanie.

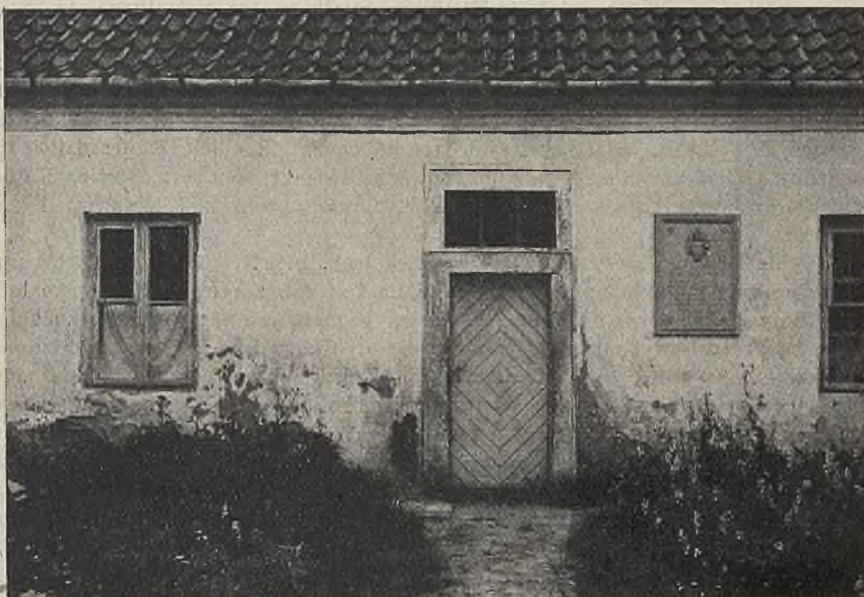
W rekolekcjach wzieło udział przeszło czterysta osób.

XII Sprawozdanie Zjednoczenia Młodzieży Polskiej za rok 1930. (Poznań 1931).

IV. Sprawy religijne.

1. Referat ogólno-religijny.

W roku sprawozdawczym starano się pogłębić akcję religijną przedewszystkiem przez:



Domek, w którym odbył rekolekcje zamknięte Ojciec św., przed konsekracją na biskupa.

Rekolekcje zamknięte. Przeprowadzono po raz pierwszy szerszą akcję, celem urządzenia rekolekcyj zamkniętych dla młodzieży SMP. Idąc za głosem Stolicy Apostolskiej, propagowało Zjednoczenie rekolekcje zamknięte w okólnikach do Związków i czasopismach. Chociaż przeprowadzenie tej akcji napotykało na wielkie trudności techniczne, Związki z zapałem podjęły tę myśl poddaną przez Zjednoczenie. Urządzono szereg rekolekcyj zamkniętych z udziałem przeszło 900 druchen i 900 druhów. Skutki tych rekolekcyj są wprost nadzwyczajne, przyczyniły się one w wysokim stopniu do wewnętrznego urobienia członków SMP. Obszerne sprawozdanie podano w nrze 2/31 „Kierownika Stowarzyszeń Młodzieży", a także przez radjo.

W Dziedzicach, w Domu rekolekcyjnym ks. Jezuitów odbyły się z początkiem listopada 1931 r. rekolekcje zamknięte dla panów z inteligencji, pod przewodnictwem ks. superjora J. Boka. Panowie przybyli z wszystkich sfer. Było 7 profesorów gimnazjalnych, 6 inżynierów, kilku wyższych urzędników kolejowych, skarbowych, 1 dr. medycyny, oraz urzędnicy innych działów. Rekolekcje odbyli z nadzwyczajnym skupieniem i powagą. W drugim dniu rekolekcyj — po medydacji o miłości Eucharystycznego Jezusa, tak byli wszyscy przejęci, iż sami z własnej inicjatywy poszli prosić kierownika rekolekcyj, by im urządził całonocną adorację Najśw. Sakramentu. Odjeżdżali z niewymowną radością i postanowieniem, iż na przyszły rok skorzystają znowu z tej duchowej szkoły życia wewnętrznego.

Statystyka rekolekcyj zamkniętych w Archidiecezjach Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Gdzie		Dla kogo	Liczba rekolekcyj
Bruczków (małe seminarjum)	dla	wychowanków małego sem.	55
Dębno (w domu hr. Jezierskiej)	„	nauczycieli	34
Gola (w domu pp. Potworowskich)	„	maturzystów	25
Gostyń (księży Filipinów)	„	nauczycieli sodalisów	35
		abstynentów	20
		maturzystów	25
		nauczycielek	32
Inowrocław (SS. Miłosierdzia)	„	panien biurow., córek gosp. i innych	28
		matek i żon, gospod., robot., rzemieśln. i kupców	30
		młodzieży męsk. roln., rzem. i kupieck.	32
		młodz. żeńskiej, jak wyżej	15
Kiekrz (Dom Serca Jezusowego)	„	dziewcząt w domu S. Jezusowego przebywającym	29
Niechanowo (w domu hr. Żółtowskich)	„	nauczycieli	14
Niegolewo (w d. pp. Niegolewskich)	„	nauczycieli	10
Pakosław (w d. hr. Tyszkiewiczów)	„	nauczycieli	22
Pleszew (w d. SS. Służebniczek)	„	szkoły żeńsk. gospod.	45
Polska Wieś (w d. SS. Sercanek)	„	wychowanek zakładu	105
		ziemianek	36
		maturzystek	80
		sodal. urzędniczek z Pozn.	60
Poznań (Seminarjum Duchowne)	„	nauczycieli szkół powsz.	40
Puszczykowo (Willa Ostoja)	„	młodzieży akademickiej	14
Sierniki (w d. pp. Szułdrzyńskich)	„	nauczycieli	—
Zaniemyśl (w d. SS. Służebniczek)	„	nauczycieli szkół powsz.	11
		nauczycielek szkół powsz.	7
Żnin (w d. SS. Służebniczek)	„	pań stow. kat. Polek	120
		Tow. Pań Miłosierdzia	120
		św. Wincentego a Paulo	120
		Razem .	924

Zagranicą.

Ameryka.

Rekolekcje przez radjo.

(Kap) W szpitalu Fitzimons w Donver (St. Zj. Am. Półn.) miejscowy kapelan urządził tygodniowe rekolekcje, nadane przez radjo do wszystkich sal szpitalnych. Nauki te, których z konieczności słuchali również niekatolicy, przyjęte zostały z entuzjazmem przez chorych, a jako bezpośredni skutek wywołały fakt zgłoszenia się 26 niekatolików z prośbą o bliższe zapoznanie ich z wiarą katolicką.

Niemcy.

Zestawienie ilości rekolektantów, którzy odbyli rekolekcje zamknięte w Domach rekolekcyjnych archidiecezji Paderborn w 1931 roku.

		Księży	Mężczyzn	Młodzieńców	Kobiet	Dziewcząt	Dzieci	Suma
Dom rekolekcyjny w	Olpe	38	271	325	279	432	--	1345
„ „	Paderborn	—	—	—	201	1090	150	1441
„ „	Sennelager	67	271	505	157	489	102	1591
„ „	Oeventrop	—	—	—	69	279	—	348
„ „	W.-Höntrop	—	670	646	449	959	840	3564
„ „	Werl	66	947	1178	605	716	—	3512
W różnych domach		—	37	719	86	1174	169	2185
	Razem	171	2196	3373	1846	5139	1261	13986

Prócz tego w tejże archidiecezji odbyło rekolekcje półzamknięte w roku 1931 — 1050 osób.

Rekolekcje zamknięte papieża Piusa XI w Polsce.

Zamieszczamy obok rycinę domku, znajdującego się pod Warszawą na Bielanach. Jak widzimy jest on bardzo skromny i wygląda jeszcze skromniej niż trzebiński dom rekolekcyjny. W tym to domku odbywał rekolekcje zamknięte ks. Ratti, obecny Ojciec Święty, przed swoją konsekracją na Biskupa, którą, jak wiadomo, otrzymał z rąk ks. kardynała Kakowskiego. W tym skromnym domku, doświadczył On rozkoszy duchowych, o których wspomina w swej encyklice o rekolekcjach zamkniętych, że „dusza zażywa niewysłowionych wzlotów". Zapewne też niejedna myśl wyrażona w tej encyklice, tu miała swój początek ,bo wielkie myśli i wielkie prace mają swój początek w pokorze i bardzo często w skromnym otoczeniu.

Rekolekcjami księdza Ratti'ego, kierował śp. ks. Matulewicz, Biskup wileński.

Fotografję tą wykonał ówczesny audytor Nuncjatury w Polsce, obecny Nuncjusz Boliwji ks. Arcybiskup Chiarlo.

Z Domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini.

Z dalszych kursów rekolekcyjnych.

Niewiasty z III Zakonu rozpoczęły kurs rekolekcyjny **10 lutego** b. r., a zakończyły go **14 lutego.** Uczestniczek było 28 z diecezyj: śląskiej, krakowskiej i kieleckiej. Kursem kierował ks. Flawjan Himmel T.B.Z.

Dla starszej młodzieży męskiej ,w dniach 16—20 lutego 1932 r. miał nauki rekolekcyjne ks. Antonin Michalik T.B.Z., Prowincjał. Rekolektantów było 28, z diecezyj: warszawskiej, poznańskiej, krakowskiej, śląskiej i kieleckiej. Było na co patrzeć, i wartało podziwiać tych rekolektantów, z najdalszych stron naszego kraju i aż z 5 diecezyj.

Panny ponad lat 30 przybyły z diecezyj: wrocławskiej, śląskiej i krakowskiej. Uczestniczek było 63, a kursem kierował ks. Tadeusz Skiba T.B.Z. Rekolektantki były przejęte sprawą reformy swego życia i bardzo zadowolone z rekolekcyj. Kurs odbywał się w dniach 24—28 lutego 1932.

Podziękowanie.

Serdecznie dziękujemy Przew. Ks. Prałatowi Gawlinie z Królewskiej Huty, za łaskawą pamięć o nas i o naszych kursach rekolekcyjnych, które są stale ogłaszane w Jego parafjalnej gazetce.

Spóźniony numer kwietniowy.

P.T. Abonentów i Czytelników „Dzwonka Rekolekcyjnego" bardzo przepraszamy, za spóźnienie się nasze z wysłaniem „Dzwonka" kwietniowego i zarazem świątecznego. Przyczyną zwłoki było zasłabnięcie Redaktora. Spuchła mu gęba i cóż było robić — musiał przerwać pisanie artykułów i zamiast pisać, to stękać. Ale bo też i spełniło się na nim przysłowie: „Czem kto wojuje, od tego ginie". Wojował gębą i ciągłem gadaniem i zwojował ból szczęki. Lecz niech ze wszystkiego będzie chwała Bogu, a ludziom pożytek zbawienny!

Komitet Rekolekcyjny.

Zbierający się u nas w Trzebini, w Domu rekolekcyjnym, co pewien czas na ważne i aktualne narady „Komitet rekolekcyjny", odbędzie najbliższe swoje posiedzenie 24 kwietnia b. r. popołudniu, o godzinie 3-ciej. Narady rozpoczną się krótkiem nabożeństwem i krótkim referatem, na temat propagandy rekolekcyjnej, a potem przedłożone będą najważniejsze, już rozpoczęte prace „Komitetu". Przedewszystkiem poruszoną będzie sprawa nazwy pisemka rekolekcyjnego, bo ze wszystkich stron słyszymy uwagi i zachęty, by nazwę „Dzwonek", zamienić na inną. Projektują różne tytuły, jak: „Zwiastun rekolekcyjny", „Pismo rekolekcyjne", „Miesięcznik rekolekcyjny" itp.. Myślę, że najlepszą będzie rada J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa Hlonda i że nazwiemy nasze pisemko: „Ruch rekolekcyjny", bo też rzeczywiście rusza on, jak tam może, ideę rekolekcyj zamkniętych na całym obszarze naszej Rzeczypospolitej.

Redaktor.

Listy do Redakcji.

Czcigodny Ojcze!

Trudno nam zamilczeć jak bardzo ukochałyśmy głos tego „Dzwonka“. Z radością oczekujemy każdego nowego miesiąca, ponieważ z nim przybywa do nas miły gość z Trzebini, który umila nam chwile świeżą wonią nauk Bożych. Jest on dla nas niejako zwierciadłem, w którem odzwierciadla się dusza nasza, jest on dla nas pocieszycielem i ochłodą w naszych codziennych walkach duchowych, oddala od serca wszelkie smutki i zwątpienia — a z chwilą przybycia do nas, staje się jako słońce, rozjaśnia w sercu, rodzi radość i nadzieję. „Dzwonek Rekolekcyjny“ był dla nas wielką podporą w tym czasie, kiedy zdawało nam się, że nie wytrwamy w przeciwnościach. O ukochanym „Dzwonku Rekolekcyjnym“, który tak często oświecał serca nasze i pocieszał, nigdy nie zapominały w modlitwie, by rozszerzał się po całym świecie i rozświecał serca wszystkich, jako słońce na niebie.

Wdzięczne rekolektantki
Marja Jagiełłówna i Genowefa Białasówna.

Czcigodny Ojcze!

Składamy Ci — Przewielebny Ojcze — serdeczne „Bóg zapłać“! za nieocenione, zbawienne nauki, które nam dopomogły odrodzić się i zbudować na duszy.

Do serdecznych podziękowań i wyrazów wdzięczności dołączamy solenne przyrzeczenie, że po powrocie na nasze placówki, dołożymy wszelkich starań, by na otoczenie, w jakiem się znajdziemy, a w szczególności na powierzoną naszej opiece dziatwę szkolną, oddziaływać tak, aby przybliżyć tę upragnioną chwilę, w której cała Polska odrodzi się w duchu Chrystusowym.

Chwile, spędzone w tem odcięciu od zgiełku i trosk światowych, zaliczać będziemy do najszczęśliwszych w życiu. W rozmyślaniach naszych powzięliśmy silne postanowienia zreformowania całego naszego życia, odzyskaliśmy w zupełności najcenniejszy skarb człowieka na ziemi, tj. spokój duszy i serca. Serca nasze pogrążyły się w Bogu i tak nam z tem słodko i błogo i dobrze. Postanowiliśmy w każdym roku odbyć rekolekcje zamknięte, do czego będziemy gorąco zachęcać wszystkie nasze Koleżanki i Kolegów.

Niech Bóg błogosławi pracy nad ratowaniem i uszczęśliwianiem dusz, pracy nad budowaniem Królestwa Bożego na ziemi. My w tej zbożnej pracy będziemy z całego serca dopomagać, bo wiemy, że „od Boga wyszliśmy, dla Boga żyjemy i do Boga idziemy“.

Uczestnicy Rekolekcyj zamkniętych dla Nauczycieli Szkół Powsz.

Do wielmożnego pana Porucznika.

„Dzwonek Rekolekcyjny“ czytam od czasu Misji w naszej parafji. Czytam w „Dzwonku“ Myśli Pana Porucznika, to głębokie wyznanie żołnierza Chrystusowego. Ucieszyłam się, że mogłam zobaczyć na „Dniu Rekolekcyjnym“ jego postać i słuchać jego długie i gorące przemówienie, które porywa

gdzieś w zaświaty. W obecnym czasie zepsutego świata, kiedy to ludzie myśli o Bogu zostawiają jedni na starość, drudzy babkom, występuje żołnierz na mównicy i głosi licznie zebranym słuchaczom, słowa pełne wielkiego zapału i zachęty do miłości Jezusa i wzięcia udziału w rekolekcjach zamkniętych. To cud doprawdy. Co o tem myśleć? Nic innego, jak upaść na kolana i dziękować Panu Jezusowi w trzebińskim Kościele, który swą prawicą tak wysoko wzniesioną, pobłogosławił swemu słudze i dał ten gorący zapał i to poświęcenie się dla innych. Pisząc te słowa, płaczę z radości, że jest z woli Jezusa piękny i rzewny przykład, teraz właśnie, kiedy prawie wszyscy tak okropnie tylko świata i uciech pragną zażywać, zapominając o Bogu. Ale czy oni będą tak żyć na wieki z tym światem? Więc stokrotnie Panu Porucznikowi dziękuję, za prowadzenie nas do umiłowanego Jezusa i za ten zapał. O niechże Jezus błogosławi i da długie zdrowie.

Na zamknięte rekolekcje dla bezrobotnych uskładam kilka złotych.

J. Golonkowa.

Wielebny Ojcze!

Już rok minął 27-go czerwca, gdym poraz pierwszy zobaczyła klasztor w Trzebini. Zawsze mi te słowa przechodzą przez myśl, jak Ojciec Małysiak mówił w domu rekolekcyjnym, aby wspomnieć pocom tam przyszła. Jest mi błogo na duszy, jak wspomnę te słowa słodkie, które mówił przewielebny Ojciec, gdy wspomnę rozmyślania, modlitwę, mszę św. i ten różaniec, który odmawiałam i mękę Pańską, którą rozmyślałam i zawsze mam to w pamięci. Cieszy to, cieszy z całego serca, że mnie Duch św. natchnął do przeczytania „Dzwonka Rekolekcyjnego", a jak się cieszę gdy przychodzi pierwsza niedziela miesiąca, kiedy go otrzymuję. Proszę Boga, aby Wam Bóg błogosławił, bo w tych świętych Rekolekcjach, odczuwam spokój duszy i radość. Cześć i chwała Sercu Jezusowemu. **Moń Stanisława.**

Przewielebny i Czcigodny Ojcze Tadeuszu!

Za udzielane nam nauki podczas rekolekcyj z radosnem i wdzięcznem sercem składamy serdeczne „Bóg zapłać". Jakie błogie chwile przeżywałyśmy tam, to tylko serca nasze odczuć mogą, bo oderwane od świata, od codziennych zajęć, miałyśmy sposobność zastanowić się nad zbawieniem własnej duszy, i naprawdę nie był to czas stracony, ale warto było przepędzić te chwile w samotności. Ach, wielebny Ojcze, za Twoje nauki, pracę i poświęcenie się, dla naszych dusz, niech Ci Pan Bóg stokrotnie zapłaci i błogosławi Ci w dalszej pracy, w nawracaniu dusz, bo Twoje słowa kruszyły nasze serca. Nigdy nie zapomnimy tych słów: „Pójdźcie osobno na miejsce puste i odpocznijcie maluczko". I ta modlitwa nigdy nam nie wyjdzie z pamięci. „Panie i Boże mój, jedyne dobro i szczęście moje... Mów Panie, bo słucha dziecko Twoje"... Ze wzruszeniem wspominamy zakończenie rekolekcyj, kiedy to nasz Ojciec duchowny, nie chcąc nas puścić samych w ten wir życia światowego — oddał nas i polecił w opiekę Matce Najświętszej. O jak szczęśliwe wracałyśmy do zajęć swoich z silnem postanowieniem w wytrwania w dobrem. Pragnieniem naszem jest to, by zachęcać każdego, kto jeszcze tam nie był, by odbył w Trzebini zamknięte rekolekcje, i zakosztował tej rozkoszy duchowej i wrócił szczęśliwym. Rekolektantki z Bielska.

Przewielebnym i Przezacnym Księżom Salwatorjanom, składamy serdeczne „Bóg zapłać“ za pracę i trudy, podjęte dla nas na rekolekcjach. Bardzo byłyśmy zadowolone i szczęśliwe w domu rekolekcyjnym, w tej stajence Betleemskiej. Życzymy wszystkim ludziom, by zakosztowali tego szczęścia, jak słodki jest Pan, a z wdzięczności będziemy się modlić, ażeby Boski Zbawiciel, raczył nadal błogosławić ciężkiej pracy dla uświęcenia jaknajwięcej ilości dusz. Wdzięczne rekolekt. M. O., Marja Godyń.

Wielce Czcigodni Ojcowie!

Szczerze przyznaję, że wszystko jest prawdą, co jest napisane o „Dzwonku Rekolekcyjnym“ w zeszycie na miesiąc wrzesień, na stronie 321. Te parę groszy miesięcznie, to na cały rok nic nie znaczy, a ile on przynosi pociechy i nauki dla duszy i zachęty do dobrego życia! W nim się przypomina wszystkie chwile, spędzone na świętych rekolekcjach zamkniętych. Więc daję „Dzwonkowi“ pierwszeństwo propagowania go dla wszystkich, a zwłaszcza dla rekolektantów i rekolektantek ,bo on wychodzi z tego źródła, gdzie nasze dusze się oczyściły i nabrały otuchy i męstwa na drodze do Boga. Więc dzwoń „Dzwonku Rekolekcyjny“, aż na krańce ziemi, żeby wszystkie dusze ludzkie poznały, co to są rekolekcje zamknięte. Niech Wam błogosławi Najświętsze Serce Jezusowe, aby najwięcej dusz się uświęcało w Trzebini!

Wdzięczna rekolektantka, Zuzanna Kolcówna.

Przewielebnemu Ojcu Flawjanowi

najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ za gorliwą i pełną poświęcenia pracę w konfesjonale, za ojcowską troskliwość o nas i za wzniosłe słowa w naukach rekolekcyjnych.

Z głębi serca składa podziękowanie wdzięczna rekolektantka

W. Ch. z Chrzanowa.

Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Nowenna.

Trudno było naszym kapłanom odprawiać przez cały miesiąc marzec codziennie nabożeństwo do św. Józefa, a to z powodu braku księży, gdyż 3-ech miejscowych, wciąż było zajętych rekolekcjami i misjami. Zato odprawioną została uroczysta nowenna z kazaniami, na rozpoczęcie i zakończenie.

Ofiary:

N. N. złożyła za pośrednictwem Kongregacji Marjańskiej w Karwinie 100 koron czeskich dla naszych studentów-kandydatów. — Ślemy za to serdeczne „Bóg zapłać“!

Podziękowanie za łaski odebrane:

Katowice, 24 II 1932. — Publicznie składamy Najświętszemu Sercu Jezusa i Najświętszej Matce Jego, Wspomożycielce Wiernych, Św. Józefowi. Opiekunowi i Patronowi naszemu, Ś. Antoniemu Padewskiemu, Św. Teresie od Dzieciątka Jezus i Błog. Andrzejowi Boboli, najkorniejsze podziękowania, za łaskę odzyskania zdrowia, a temsamem i za łaskę błogosławieństwa Bożego. zesłanego na nas.

Zarazem polecamy się nadal gorąco z żoną i dziećmi. opiece Najsłodszego Serca Pana Jezusa i Jego Najsłodszej Matce, Naszej Ucieczce, przenigdy niezawodnej Łaskawej Matuchnie, oraz św. Józefowi, Opiekunowi domu naszego. Św. Antoniemu i Św. Teresie.

W szczególności polecamy nadal swoje zdrowie i wychowanie dzieci i błagamy o błogosławieństwo dla domu, o łaski, jakie Najłaskawszy Stwórca sam uzna dla nas za odpowiednie i konieczne, wreszcie o Opatrzność Boską, przyczem poddajemy się zarządzeniom woli Bożej. Ponadto prosimy o siły duchowe i fizyczne, byśmy mogli jaknajwięcej i jaknajdłużej, a jaknajlepiej przysłużyć się sprawie Bożej, oraz jaknajwiększą liczbę dusz za sobą, ku Najsłodszemu Sercu Zbawiciela pociągnąć. Oby z ust wszystkich chrześcijan płynęło jedno, nigdy nie przerwane błaganie: „Najświętsze Serce Pana Jezusa. prosimy Cię jaknajgoręcej, spraw niech Cię cały naród kocha, kocha coraz więcej.

Ogłaszając powyższe, czuję się w obowiązku podkreślić, że w ciągu całego mojego życia, gdy się zwracałem do Najświętszego Serca Pana Jezusa i Jego Matki, nigdy jeszcze nie doznałem zawodu. Dlatego też z całego serca zalecam wszystkim, którzy czują się nieszczęśliwymi, by z całą ufnością zwracali się stale modlitwą najmilszą: „Witaj Królowo Niebios“ itd. a kończyli swoje modły modlitwą św. Bernarda, zaczynającą się od słów: „Pomnij, o najdobrotliwsza Panno Marjo, że od wieków niesłyszano“ itd. a jeszcze raz zapewniam, że prośbom naszym, o ile nie stoją w sprzeczności z wolą Bożą, zawsze stanie się zadość.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia i dziękuję zgóry za umieszczenie mojego wynurzenia się.

Oddani i wdzięczni z dziećmi, Janowie Pacochowie.

Zakopane, 15 3. 1932.

Wielebni Księża Salwatorjanie w Trzebini.

Przed kilku tygodniami, skutkiem wypadku, zapadłam na nogę, tak, że dłuższy czas nie mogłam chodzić. Modliłam się do N. Serca P. Jezusa o wyzdrowienie i przyrzekłam złożyć ofiarę na klasztor W. Księży. Obecnie jestem zupełnie zdrowa i mogę swobodnie chodzić. Proszę ogłosić podziękowanie moje w pisemku. Równocześnie przesyłam ofiarę 5 zł na cele WW. Księży.

Łączę wyrazy głębokiej czci. **Anna Kurek.**

Wezwanie do modlitwy.

Bracia Salwatorjanie ofiarują 20 komunij św., 10 różańców i inne modlitwy, z prośbą do Boga o zgodę i jedność między Wodzami naszego Narodu.

Za nawrócenie Rosji i pogan, ofiarują 25 komunij św., 15 różańców i inne modlitwy.

Prosimy P.T. Czytelników i Czytelniczki „Dzwonka Rekolekcyjnego“, o łaskawe zgłaszanie podobnych ofiar duchownych, na wyżej wymienione cele, a także o modlitwy na intencję szerzenia się idei rekolekcyjnej u nas w Polsce.

Uwaga bardzo aktualna:

Prosimy przesyłać nam nazwiska zmarłych rekolektantów (tek) i abonentów (tek) „Dzwonka“, abyśmy ich dusze polecili modlitwom czytelników pisemka.

W Trzebini, w kościele Serca P. Jezusa, odprawia się co roku 13 Mszy św. za naszych Dobrodziejów, Przyjaciół i Współpracowników.

Codzienna Modlitwa Apostolstwa na miesiąc kwiecień 1932.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny, wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., prosząc o **prawdziwie chrześcijańskie wychowanie młodzieży** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyśćiu cierpiące.

(Na miesiąc maj prośba: o nabożeństwo do Matki Bożej, Królowej Męczenników).

Z zagranicznej literatury rekolekcyjnej.

Breit, Dr. Ernst, **Die Lehrerin in Beruf und Leben.** Benziger.

Dieninghoff, **Die Passionsblume der roten Erde.** Ein neues Emmerichbuch. Benziger, 1924.

Dos S. J., **Die weise Jungfrau. H.**, Freiburg, 1902.

Fischer Leopold, Droben. **Briefe der Gräfin de Saint Martial.** (Schwester Blanche vom hl. Vinzenz v. Paul. Benziger.

Klug, **Heldinnen der Frauenwelt. H.**, Freiburg, 1921.

Könn, „**Saat und Ernte**“. Benziger 1924.

Pisma nadesłane.

Wydawnictwo Księży Salezjanów:

(Inspektorat XX Salezjanów — Warszawa, ul. ks. Siemca 6).

„**Pedagogja Świętego**“ — A. Anffray — przekład Anny Zahorskiej.

Książka ta traktuje o systemie wychowawczym bł. Ks. Jana Bosko. Wychowawca musi być wciąż z wychowankiem. Nadzór ma być pilny, ale ani uciążliwy, ani hałaśliwy, ani drobiazgowy. Radość ma rozwijać duszę, ale

trzeba łączyć pojęcie rozrywki ,z pojęciem obowiązku. Ks. Bosko znosi hańbiące kary cielesne i jako wychowawca, bierze udział w zabawach, troskach i zajęciach dzieci i rozwija w nich jaknajsilniej zaufanie. Młodzież musi być kochana i czuć tę miłość. Kiedy wychowawca zdobył serce ucznia, a przez słodycz i cierpliwość, zdobył prawo rozkazywania mu w imię potężnego autorytetu miłości, wtedy łagodnie i bez wstrząśnień, niesie je ku światu nadprzyrodzonemu i podaje im trzy źródła życia: spowiedź, komunję św. i nabożeństwo do Matki Boskiej.

Jakaż to wartościowa książka! Powinna być w ręce każdego kapłana, każdego wychowawcy i rodziców, bo z przykładów, zamieszczonych w tejże książce, a zaczerpniętych z życia Ks. Bosko, mogą się nauczyć, jak mają być nietylko władzą i autorytetem względem swych wychowanków i dzieci, lecz i ich aniołami stróżami i przyjaciółmi.

„Ostatni śpiew“ — to ładna i zajmująca powieść misyjna, z działalności misjonarskiej wśród Indjan boliwijskich, w Ameryce południowej.

Z Polski i ze Świata.

Cały świat kotolicki, a przedewszystkiem Rzym, obchodził w lutym bardzo uroczyście dziesiątą rocznicę koronacji Papieża Piusa XI. W związku z tą uroczystością, powiewały w Città del Vaticano flagi o barwach papieskich, bazylika zaś św. Piotra tonęła w blaskach świateł iluminacji. Podczas gdy w latach ubiegłych, rocznica koronacji odbywała się mniej uroczyście, a Msza św. odprawiona była w kaplicy Sykstyńskiej — obecnie w rocznicę koronacji, uroczysta Msza św. odprawiona została w bazylice św. Piotra, w obecności Ojca św., którą celebrował w zastępstwie Papieża kardynał Locatelli, jako pierwszy kardynał, wyniesiony przez niego na tę wysoką godność. W nabożeństwie uczestniczyli liczni dostojnicy duchowni i świeccy, oraz korpus dyplomatyczny. Kilkadziesiąt tysięcy wiernych uzyskało prawo wstępu do kościoła,. za biletami, podczas gdy drugie tyle pozostawało na placu przed świątynią. W czasie Mszy św. chór sykstyński wykonał cały szereg utworów religijnych, a srebrne trąby rozbrzmiewały w chwili podniesienia. Po Mszy św. odśpiewano hymn dziękczynny „Te Deum“, a dzwony kościoła św. Piotra i kilkuset innych kościołów rzymskich, rozegrały się, łącząc się z akordami dziękczynnej pieśni, śpiewanej w murach świątyni. Przy końcu nabożeństwa Ojciec św. udzielił swego błogosławieństwa, zaś stacja radjo-nadawcza w Watykanie, przesłała cały tok uroczystości kościelnej w świat daleki na falach eteru.

W trzecią rocznicę układu letarańskiego między Stolicą Apostolską, a Italją zawartego, udał się osobiście do Watykanu dyktator Włoch i szef rządu włoskiego, Mussolini, aby Ojcu św. złożyć swoją cześć, a temsamem zatrzeć wszystkie plamy i ciernie, jakie w tych latach potworzyły się między temi dwoma potęgami. Przybył Mussolini do Watykanu wśród szpalerów wojska i tysięcznych tłumów, które zebrały się, aby być świadkami tego niezwykłego widoku, gdy twórca Nowej Italji, twórca faszyzmu, przodownik całego narodu, idzie oddać hołd zastępcy Chrystusa Pana na ziemi. W naj-

bliższem otoczeniu szefa rządu, znajdowali się ministrowie. Audjencja u Ojca św. trwała przeszło godzinę, poczem dostojny gość udał się z wizytą do kardynała sekretarza stanu, a następnie wstąpił do bazyliki św. Piotra, gdzie czas pewien przebył na modlitwie. Wspólna fotografja ministrów rządu włoskiego z dostojnikami duchownemi Watykanu, zakończyła pamiętne i historyczne chwile.

Celem złożenia swego hołdu i życzeń, z okazji rocznicy koronacji Papieża Piusa XI, wyjechał do Rzymu Arcybiskup warszawski Ks. Kardynał Kakowski.

Usiłowania Ligi Narodów, jakoteż bezpośrednie zabiegi mocarstw, celem wstrzymania kroków wojennych na Dalekim Wschodzie, między Japonją a Chinami, nie doprowadziły do pomyślnego wyniku. Japonja gromadzi ciągle swe wojska w pobliżu miasta Szanghaju i stara się opanować pobliskie forty obronne. Zagrożoną jest także strefa międzynarodowa miasta Szanghaju, wskutek tego, mocarstwa kierują ku niemu swe statki wojenne, celem obrony interesów wśród swoich obywateli.

Francuska izba deputowanych przyznała prawo wyborcze dla kobiet dopiero obecnie, gdy w wielu państwach innych oddawna już ono istnieje.

W Hiszpanji dokonano definitywnie wypędzenia zakonu OO. Jezuitów, dekretem podpisanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Członkowie tego zasłużonego zakonu opuszczają swoją ojczyznę, przenosząc się częściowo do Belgji, częściowo do Ameryki, lub na inne placówki misyjne. Kilka tysięcy młodzieży, kształcącej się w zakładach wychowawczo-naukowych OO. Jezuitów, zostało pozbawionych swych kierowników i nauczycieli. Kościoły tego zakonu objęli księża świeccy, stosownie do zarządzeń Ordynarjatów biskupich. Ojciec św. wyraził swój hołd dla zakonu, który w pierwszej linji padł ofiarą prześladowania Kościoła w Hiszpanji, dodając członkom zakonu zachęty do dalszej pracy, podejmowanej na większą chwałę Bogu. **Ks. T. M.**

†

NEKROLOG.

Polecamy modlitwom P. T. Czytelników dusze zmarłych rekolektantów i rekolektantek, czytelników i czytelniczek „Dzwonka Rekolekcyjnego".

Prosimy o westchnienie do Boga za duszę ś. p. Rozalji Ogrodnik z Piekar, naszej abonentki i czytelniczki. R. i. p.

DRUKARNIA J. GABLANKOWSKIEGO W KRAKOWIE

Ofiary na grotę Matki B. Lurdzkiej.

Rajsko: Kamińska 1 zł. — **Kochłowice**: E. Himmel 5.50 zł. — **Katowice**: J. Pacocha 4 zł, J. Wnerkówna 4 zł, N. N. 1 zł, N. N. 5 zł, Rekol. panów z intel. 28.20 zł, S. Sabina 5 zł, N. N. 13 zł. N. N. 13.20 zł, p. Malordy 3 zł. — **Siemianowice**: N. N. 18 zł, Łocińska 5 zł, N. N. 2 zł, N. N. 5 zł, Wereżkówna 4 zł, Główka 2 zł, Sitko 8 zł, Dworek 5 zł, Pluskwik 2 zł, Rospondek 5 zł, Podgórski 5 zł, Parzygnetowa 5 zł. — **Stryj**: N. N. 5 zł, N. N. 15 zł, Krzyżanowska 10 zł, Skupień 2 zł, Kowalczyk 5 zł, Burghardowa 5 zł, Grzebinoga 10 zł, Bajek 5 zł, Jęczmyk 10 zł, Wójcik 2 zł, Juroszek 3 zł. — **Orzegów**: Karaś 5 zł, Harynek 3 zł. — **Ruda**: Grella 5 zł, Bartosiowie 10 zł, Czaja 5 zł, Głowacka 5 zł, Okrutniak 20 zł, N. N. 5 zł, Kiesa 10 zł, N. N. 3 zł, N. N. 5 zł, N. N. 4 zł, Mendela 2 zł, Przegenza 2 zł, Kalens 3 zł. — **Brzezinka**: N. N. 3 zł. — **Trzebinia**: Jędryszkówna 8 zł, N. N. 5 zł, Kieloch 5 zł, Biesikierska 5 zł, Burdek 5 zł, Mieszczakówna 5 zł, A. Mieszczakówna 5 zł, N. N. 3 zł, Roszkówna 3 zł, Bielatówna 2 zł, N. N. 20 zł, — **Hajduki Wielkie**: Wencol 5 zł, N. N. 5 zł, Hapek 1 zł. — Trzebinia: N. N. 2 zł, Sodal. pań 30 zł, Świtała 5 zł, N. N. 20 zł, Ryburk 10 zł, Okrutniak 116 zł, N. N. 6 zł, Sojka 51.20 zł, Celadynowa 3.60 zł, N. N. 10 zł, Skórczyński 10 zł, Boczar 60 zł, N. N. 3 zł, Sodal. dziewcz. 9 zł, Ciwis 10 zł, N. N. 2 zł, Świderski 0.50 zł, Jaśko 0.50 zł, Trębacz 1 zł, Dyduch 1 zł, N. N. 2 zł, 2 zł, 30.60 zł, 2 zł, 5 zł, 12 zł, 20 zł, Jezierska 10 zł, Surowiec 1.50 zł, Piotrowski 5 zł, N. N. 5 zł. N. N. 1 zł, Świder 2 zł, Ptakowa 10 zł, Górna 10 zł, N. N. 5 zł, Porcówna 2 zł, Okońska 3 zł, Bator 10 zł, N. N. 2.50 zł, Kosobudzki 5 zł, Wnukówna 5 zł, N. N. 2 zł, Apostolstwo modl. 35.50 zł, Popiel 50 zł, N. N. 50 zł, Bisiówna 6 zł, N. N. 5 zł, Bilska 10 zł, N. N. 7 zł, Potempa 5 zł, J. Hytówna 5 zł, K. Hytówna 2 zł, Heblówna 2 zł, Hankowa 2 zł, Kapsówna 1 zł, Matysówna 1 zł, Jękowa 1 zł, Grabowska 1 zł, Erban 2 zł, St. Dryczek 1 zł, Zaręba 1 zł, Dyczek 1 zł, Nikiel 2 zł, N. N. 6 zł, 10 zł, 5 zł, 12 zł, Nauczycielki 33.30 zł, Kawa 2 zł, N. N. 10 zł, 10 zł, 1 zł, Straszakowa 5 zł, M. Sobota 2 zł, N. N. 5 zł, Jarus 5 zł, Kilkowa 5 zł, Papież 2 zł, N. N. 5 zł. — **Rzeszów**: Szejma 5 zł, Weisman 10 zł, Zador 2 zł, Różycki 20 zł, N. N. 5.50 zł, M. Gochulanka 2 zł, Hermeiis 5 zł, N. N. 3 zł, N. N. 5 zł, Kamieniarz 5 zł, N. Waliczek 3 zł, N. N. 2 zł, 2 zł, Kuziorówna 2 zł.

W Domu Rekolekcyjnym w Trzebini odprawili rekolekcje:

Halemba: Jadwiga Fetlanka. — **Nowa Wieś**: Porakowska Helena, Szendzieleżówna, Wójcikówna Jadwiga, Brodzianka Monika, Błaszczykówna Rozalja. — **Piekary Wielkie**: Skórczyńska Stanisława, Lipp Leokadja. — **Studzianka**: Śladkówna Zofja, — **Żywiec**: Mieszczakówna Marja, Caputówna Aniela, Mrowiec Aniela, Obrocka Marja, Caputówna Marja. — **Chropaczów**: Płachetka Olga. — **Hajduki Wielkie**: Konieczna Adelajda, Adamus Małgorzata, Regina Mikuła, Marja Mrugała, Marta Ścierka, Anna Klimek, Emilją Chwołka, Marja Kancelerówna, Gertruda Ludwig, Klara Gąsior, Jadwiga Tomecka, Jadwiga Grzesik.

TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE:

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia 2. [Woj. Krakowskie]

Konto czek. P. K. O. 404.847 — Tel. Nr. 51 — Adres tel.: Salwatorjanie — Trzebinia.